



W Mościskach pożegnano Mariana Matusza

s. 2



Płomyk pamięci na cmentarzu Bajkowa w Kijowie

s. 6



Rosjanie zniszczyli kościół w Kiselówce, ale on nadal żyje

s. 9

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Listopad 2022 nr 11 (124)

Święto Niepodległości w artystycznej oprawie



Fot. DP w Żytomierzu

W Domu Polskim w Żytomierzu 104. rocznicę odzyskania przez Polskę suwerenności upamiętniono spotkaniem z polską poezją i pieśnią patriotyczną.

Uroczystość z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski odbyła się 12 listopada. Uczniowie Sobotnich Kółek Twórczych pięknie recytowali polskie wiersze patriotyczne Michała Jankowskiego, Władysława Bełzy, Marcina Wołoskiego i Hanka Łochockiej. Każda strofa, każde słowo poetyckie odzwierciedlało

wielką miłość do ojczyzny, wdzięczność bohaterom, którzy przez dziesięciolecie walczyli o wolność swojego kraju.

Zespół wokalny Kwiaty z kierowniczką Larysą Bojko zaprezentował minikoncert złożony ze znanych i lubianych polskich piosenek patriotycznych. Oklaskami widownia

dziękowała również za pięknie zaśpiewane piosenki ukraińskie, tak dziś popularne, „Czerwona kalina” i „Stefania”, które na język polski przetłumaczyła Natalia Miesiąc z Żytomierskiego Narodowego Muzeum Kosmonautyki.

Na koniec wszyscy wykonawcy – recytatorzy i wokaliści, otrzymali prezenty od Domu Polskiego.

Działalność placówki jest wspierana przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Irena Perszko, Dyrektor Domu Polskiego w Żytomierzu

Ukraińscy artylerzyści stosują w polskich krabach amerykańskie pociski manewrujące Excalibur

Ukraińska telewizja Current Time wyemitowała reportaż z wizyty dziennikarzy na froncie, pokazujący efekty nowego rozwiązania. Wystrzeliwana amunicja

trafia w cel znajdujący się w odległości przekraczającej 50 km - mówią żołnierze.

Chodzi o przekazane przez Polskę Siłom Zbrojnym Ukrainy 155-mm



Fot. Suspilne

haubice samobieżne Krab, w których wykorzystywana jest amerykańska amunicja precyzyjnego rażenia M982 Excalibur takiego samego kalibru. Przy jej zastosowaniu z działem o długości 52 kalibrów zasięg broni wzrósł do ponad 50 km (standardowo krab ma zasięg 40 km). Cele rażone są na dużych dystansach pojedynczymi pociskami.

Ukraińcy meldują także o niezwykłej żywotności polskich haubic. Deklarowana wytrzymałość lufy kraba określona została na 1,5 tys. strzałów, podczas gdy omawiana w reportażu haubica wystrzeliła już 3,5 tys. pocisków. I nadal strzela bez zarzutu.

Słowo Polskie za: Suspilne Donbas



Fot. fb

Marsz wdzięczności Polakom w Kijowie

Pochód z flagami Polski i Ukrainy przeszedł ulicami miasta. Cel? Pokazać narodowi polskiemu, że jego pomoc jest doceniana.

„Dwie flagi, jeden cel: zwycięstwo Ukrainy. Ukraińcy nie przestają dziękować Polsce za niesamowite wsparcie i pomoc w walce przeciwko rosyjskim okupantom” – napisało na Facebooku ukraińskie Centrum Ko-

munikacji Strategicznej i Bezpieczeństwa Informacyjnego.

„By pokazać Polakom, że ich pomoc jest doceniana, w Kijowie rozwinęto wielką wspólną flagę Ukrainy i Polski i niesiono ją ulicami” – czytamy w komunikacie Centrum.

Flagi zostały zszyte, by podkreślić więź łączącą Ukrainę i Polskę.

Sergij Porowczuk



Fot. Eugenia Brylant

Polacy z Podola pamiętają o polskiej rocznicy

Centrum Kulturalno-Oświatowe im. Juliusza Słowackiego w Chmielnickim zorganizowało obchody 104-lecia odzyskania przez naród polski niepodległego bytu państwowego.

Uroczystość odbyła się 5 listopada w Centrum Kultury i Sztuki „Weteran”. Wzięli w niej udział uczniowie szkółki sobotnio-niedzielnej oraz amatorski ludowy zespół wokalny Rozmaryn działający przy Centrum. Zabrzmiły piosenki patriotyczne. Wiersze recytowała najmłodsza

uczestniczka imprezy, czteroipółletnia Elżbieta Basan. Dawid Kondratiuk wykonał na skrzypcach jeden z mazurków Fryderyka Chopina.

Po wystłuchaniu koncertu wszyscy uczestnicy otrzymali upominki oraz słodycze.

«Projekt „Dla Niepodległości – kontynuacja” jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022”.

Ludmiła Kotyk, dyrektor KOC im. J. Słowackiego

Spotkanie formacyjne księży

W Zariczanach pod Żytomierzem, w ośrodku Catitas Spes, odbyło się czterodniowe spotkanie kapłanów posługujących w diecezji kijowsko-żytomierskiej.

Formacja odbywała się w dniach od 8 do 11 listopada w dwóch etapach. Księża i bracia zakonnicy wysłuchali aktualnych informacji na temat problemów pojawiających się podczas działalności duszpasterskiej oraz o organizacji życia parafialnego, zwłaszcza w czasie wojny.

Kancelarz kurii biskupiej w Kijowie, ks. Witalij Kwapisz przedstawił księżom zagadnienia związane z prowadzeniem ksiąg metrykalnych i parafialnych. Ojciec Enrique Lopez zaprezentował list apostolski papieża Franciszka „Desiderio desideravi” (pol. Bardzo pragnąłem) poświęcony liturgii, który Ojciec Święty ogłosił w czerwcu tego roku. W liście tym papież zachęca do pielegnowania w Kościele piękna liturgii, by umożliwiała rzeczywiste spotkanie z Bogiem i była narzędziem ewangelizacji.

Ksiądz Wadym Dorosz przybliżył uczestnikom specyfikę posługi duszpasterskiej w czasie wojny i w okresie powojennym.

Słowo Polskie za: rkc.org.ua



Fot. rkc.org.ua

Świątello pamięci we Lwowie

1 listopada, w dniu Wszystkich Świętych, na grobach Polaków spoczywających na Cmentarzu Łyczakowskim lwowianie zapalili białe i czerwone znicze.

Organizowana przez Konsulat Generalny RP we Lwowie akcja „Świątello Pamięci dla Cmentarza Łyczakowskiego” została przeprowadzona już po raz 19. Intencją jej pomysłodawców – polskiego Radia Lwów i polskiego konsulatu w tym mieście – było przypomnienie o lwowianach spoczywających na jednej z najpiękniejszych nekropolii w Europie. Bo choć Łyczaków jest najstarszym i największym lwowskim cmentarzem (wszystkich grobów jest tu ok. 300 tys.), kryjącym prochy tysięcy Polaków, jeszcze 20 lat temu nawet 1 listopada tonął w ciemnościach.

W dniu Wszystkich Świętych białe i czerwone znicze zapłonęły na grobach zasłużonych wybitnych Polaków, bohaterów walczących o niepodległość, ludzi nauki, kultury, sztuki, polityki, sportu i życia społecznego, a także na mogiłach zapomnianych i bezimiennych. Zapalili je pracownicy polskiego konsulatu, przedstawiciele organizacji polskich we Lwowie oraz mieszkańcy miasta.

Świątelnia oraz kwiaty położono także na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz na grobach ukraińskich żołnierzy poległych w trwającej wojnie z Rosją.

Rok 2022 został ustanowiony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Rokiem Romantyzmu Polskiego, dlatego po alejach Cmentarza Łyczakowskiego przeszedł pochód śladami romantyków polskich i ukraińskich.



Fot. KG RP we Lwowie

Przed kaplicą na Cmentarzu Obrońców Lwowa została odprawiona uroczysta msza święta, którą celebrował metropolita lwowski, arcybiskup Mieczysław Mokrzycki.

Znicze, które zapłonęły na Łyczakowie, dotarły z Polski: kupione przez polski rząd oraz zebrane przez zwykłych obywateli w ramach społecznych zbiórek.

Słowo Polskie za: KG RP we Lwowie

Polska wspiera ukraińskie sieroty wojenne

Dzieci z Ukrainy, których co najmniej jedno z rodziców zginęło w wyniku rosyjskiej agresji, oraz kobiety uwolnione z niewoli otrzymają pomoc finansową od Funduszu im. bł. Klemensa Szeptyckiego, utworzonego przez rządową Fundację Solidarności Międzynarodowej.

Pierwsze świadczenia trafiły do ukraińskich sierot i kobiet 14 października. Pieniądze zostały przekazane podczas spotkania w Kijowie wicemarszałek Sejmu RP Małgorzaty Gosiewskiej, ministra-członka Rady Ministrów Michała Dworczyka, prezesa zarządu Fundacji Solidarności Międzynarodowej (FSM) Rafała Dzieciotowskiego i wicepremier Ukrainy Iryny Wereszczuk z beneficjentami projektu.

Fundusz im. bł. Klemensa Szeptyckiego, powstały z inicjatywy rządów Polski i Ukrainy, został uruchomiony w sierpniu. Jego operatorem jest rządowa Fundacja Solidarności Międzynarodowej, która przy obsłudze Funduszu współpracuje z ukraińskim Ministerstwem ds. Reintegracji Terytoriów Tymczasowo Okupowanych.

Na patrona Funduszu wybrano błogosławionego Klemensa Szeptyckiego, ponieważ – jak wyjaśniał minister Michał Dworczyk – „Był to duchowny z korzeniami i polskimi, i ukraińskimi, który w XX wieku ratował dzieci prześladowane przez Niemców. [...] W XXI wieku putinowska Rosja poprzez swój atak na Ukrainę sprawiła, że dzieci cierpią, dzieci są prześladowane i wymagają pomocy”.

A na stronie internetowej Funduszu czytamy: „Za patrona Funduszu wybraliśmy bł. Klemensa Szeptyckiego – polskiego hrabiego, ukraińskiego mnicha-studyte, Sprawiedliwego wśród Narodów Świata, duchownego zamęczonego przez Sowietów w 1951 roku i wyniesionego na ołtarze przez Jana Pawła II. Był to człowiek, który całe swoje życie poświęcił chrześcijańskiej służbie,



Fot. FSM

a opieka nad osieroconymi w I wojnie światowej dziećmi, poprzez zakładanie dla nich sierocińców i szkół, stała się jednym z priorytetów w działalności jego zakonu.

Wierzmy, że bł. Klemens Szeptycki jest wyrazicielem polsko-ukraińskiej solidarności i będzie dla nas najlepszym drogowskazem w działaniach na rzecz ofiar wojny w Ukrainie”.

Na wsparcie mogą liczyć dzieci do 18 roku życia, których oboje rodzice lub jeden z rodziców zginęli wskutek działań wojennych na Ukrainie. Każde dziecko objęte programem będzie miesięcznie otrzymywało ok. 5 tys. hrywien (ok. 630 złotych).

Wsparcie otrzymają również kobiety uwolnione z rosyjskiej niewoli, w postaci jednorazowej zapomogi w wysokości 80 tys. hrywien (ok. 10 tys. zł) oraz pomocy psychologicznej i rehabilitacyjnej.

Tylko w tym roku pomoc trafi łącznie do ponad 1,7 tys. dzieci i 140 kobiet.

Na działalność Funduszu Klemensa Szeptyckiego polskie władze przeznaczyły ok. 8 mln zł. Wnioski o wsparcie finansowe w 2022 roku można składać elektronicznie od 17 sierpnia aż do wyczerpania środków, na stronie internetowej Funduszu sheptytskyfund.pl.

Słowo Polskie

W Mościskach pożegnano Mariana Matusza

Polak, obywatel Ukrainy, poległ w walce w obronie kraju. W ostatniej drodze towarzyszyły mu tłumy mieszkańców.

33-letni Marian Matusz był żołnierzem jednostki wojskowej A4220. Rada Miejska Mościsk poinformowała, że zginął w trakcie wykonywania misji bojowej.

„Mościska znowu w żałobie. Dziś powitamy syna Ukrainy, który oddał życie za swoją ojczystą ziemię” – podała Rada Miejska na Facebooku. I zaapelowała do mieszkańców o utworzenie korytarza wdzięczności „godnego spotkania z bohaterem”. Mościszczanie ukłękli w dwóch rzędach wzdłuż trasy, którą jechał kondukt żałobny.

Pogrzeb odbył się 3 listopada o godz. 11. Poległego bohatera pochowano na miejscowym cmentarzu.

Marian Matusz walczył na wojnie od samego początku. Po raz pierwszy wyjechał na front w 2014 roku i służył tam kilka miesięcy. Po raz drugi w lutym tego roku. Zostawił córkę, uczennicę I klasy Polskiej Szkoły w Mościskach. Jest wspominany jako „dobry ojciec, przyjaciel, podpora dla rodziców”.

Słowo Polskie za: RM Mościska



Fot. RM Mościska

Prezydent Polski: Rosjan trzeba zatrzymać

„W Berlinie, Paryżu, Brukseli w ogóle sobie nie wyobrażają, że tam może przyjść rosyjski żołnierz, zgwałcić żonę, córkę i zastrzelić człowieka strzałem w tył głowy. Ale my, Polacy, doświadczyliśmy tej rzeczywistości” – powiedział w wywiadzie dla włoskiej telewizji RAI News Andrzej Duda.

Prezydent Polski był gościem drugiego programu telewizji RAI 18 października. W obszernej rozmowie z dziennikarzami stacji nie mogło zabraknąć tematów ukraińskich.

Andrzej Duda przypomniał, że granicę polską od 24 lutego przekroczyło 7 mln uchodźców z Ukrainy. Jak zauważył, reakcja polskiego społeczeństwa na przybyszów była bardzo serdeczna. Polacy okazali im solidarność, od pierwszych godzin rosyjskiej agresji jechali na przejścia graniczne i zabierali uciekających przed wojną ludzi, zapraszali ich pod swój dach, mając w pamięci traumatyczne przeżycia związane z okupacją rosyjską. Ta pomoc była autentyczna, płynęła z serca.

„Natomiast my – jako władze polskie – patrzymy na to chłodno i racjonalnie. Wiemy, że Rosjan trzeba zatrzymać, że jest to odrodzony rosyjski imperializm, który chce powrotu do rosyjskiej strefy wpływów. Być może – jak niektórzy w Rosji mówią – jeszcze z czasów caratu czy carskich, gdzie Rosja okupowała Polskę i sięgała do Kalisza. Oni uważają, że to jest ich strefa wpływów. My uważamy, że absolutnie – to jest nasz kraj, będziemy naszego kraju bronić” – mówił prezydent.

„Dzisiaj swojego kraju bronią Ukraińcy. Wspieramy ich, bo wiemy, że Ukraińcy opierają się dzisiaj rosyjskiemu imperializmowi. Jeżeli Ukraińcy ulegną, następni być może będziemy my. Mamy tego doskonałą świadomość. Dlatego działamy, wspieramy Ukraińców bezwzględnie. Wiemy, że dla bezpieczeństwa Europy,



Fot. prezydent.pl

dla bezpieczeństwa świata rosyjski imperializm musi być zatrzymany” – stwierdził.

To polskie wsparcie przybiera postać konkretnej pomocy militarnej. „Wydaliśmy 2 mld dolarów na pomoc dla Ukrainy, wystaliśmy 260 naszych czołgów, ponad sto pojazdów opan-

cerzonych, setki tysięcy sztuk broni, miliony sztuk amunicji – wyliczał prezydent. – Wystaliśmy na Ukrainę nasze armatohaubice Krab, jedne z absolutnie najnowocześniejszych na świecie, po to, by Ukraińcy mogli się bronić. Bo one strzelają na ponad 40 km – taki mają zasięg strzału. Więc można odepchnąć Rosjan na tę odległość. Można razić także rosyjską artylerię i rosyjskie wyrzutnie rakietowe. W związku z powyższym ta broń na Ukrainie jest rzeczywiście skuteczna. Wysyłamy kolejne partie broni, w części odbierając to wyposażenie naszym żołnierzom”.

Andrzej Duda stoi na twardym stanowisku, że Rosję należy wyprzeć z uznanych międzynarodowo granic Ukrainy, z okupacji ukraińskiej ziemi. „To jest fundament do zakończenia tej wojny” – zaznaczył.

Zdaniem polskiego prezydenta Rosja narusza prawo międzynarodowe, Rosjanie popełniają na Ukrainie zbrodnie wojenne, które polegają na mordowaniu ludności cywilnej, bombardowaniu z premedytacją celów cywilnych, nie wojskowych: osiedli mieszkaniowych, domów.

„Nie mam żadnych wątpliwości, że powinniśmy pomagać Ukraińcom i Ukrainie, nie oglądając się na to, czy Europa pomaga nam, czy nam nie pomaga; czy Komisja Europejska jest taskawa nam pomóc; czy traktuje nas tak samo, jak potraktowała Turków i władze tureckie, którym przekazała miliardy euro po to, żeby zatrzymać migrantów, którzy szli do Niemiec, do Francji, do Europy Zachodniej” – mówił Andrzej Duda.

Przywódcą państwa polskiego wyraził ubolewanie, że Unia Europejska do tej pory nie wsparła Polski, która ma na swoim utrzymaniu rzesze uchodźców, która przyjęła specjalną ustawę zrównującą obywateli Ukrainy z Polakami, dając im takie same prawa do ochrony zdrowia, rynku pracy, edukacji.

„Szkoła, że Unia Europejska, że instytucje unijne, że lewicowo-liberalne środowiska polityczne, które dzisiaj rządzą w Komisji Europejskiej, w Parlamencie Europejskim, nie potrafią uczciwie spojrzeć na tę kwestię i wesprzeć kraju i jego mieszkańców, którzy po prostu z sercem na dłoni noszą pomoc innym” – skłonił prezydent Duda.

Cały wywiad jest dostępny na stronie prezydent.pl.

Słowo Polskie za: prezydent.pl

Produkcja ukraińskich dronów przeniesiona do Polski

Chodzi o bezzałogowce PD-2 wytwarzane przez firmę Ukrspesystems, które Siły Zbrojne Ukrainy wykorzystują m.in. do rozpoznania pola walki.

Siedziba ukraińskiego przedsiębiorstwa Ukrspesystems w pierwszych dniach wojny została częściowo zniszczona. Firma zdecydowała się uruchomić tymczasowe biura i zakłady produkcyjne w zachodniej części Ukrainy. Jednak z czasem podjęta kolejną decyzję. Jak napisali przedstawiciele Ukrspesystems na profilu firmy na Facebooku 4 lipca: „W trosce o potrzeby armii ukraińskiej zrobiliśmy krok bez precedensu i obecnie przeprowadzamy się do nowego biura i wspólnie i przy wsparciu naszych partnerów rozpoczynamy produkcję kompleksów PD-2 w Polsce”.

Ukrspesystems jest znany głównie z produkcji dronów PD-2, używanych przez ukraińskich żołnierzy do obserwacji pola walki i prowadzenia rozpoznania. Są „aktywnie wykorzystywane w działaniach wojennych. Sprawdzą się jako niezawodna i skuteczna broń w opozycji do sił rosyjskich” – podkreśla firma.

Parametry techniczne PD-2 to: 2,85 m długości, ponad metr wysokości i ok. 5 m rozpiętości skrzydeł, czas w powietrzu 10 h, maksymalny pułap 5 tys. m, zasięg 1100 km.

Jednak pod koniec października firma zaprezentowała swój najnowszy produkt – model drona bojowego Shark UAV. „Z dumą prezentujemy naszego nowego drona – #SHARK – poinformował 27 października Ukrspesystems na Twitterze. – Zaczęliśmy nad nim pracować już po 24 lutego, w warunkach pełnej inwazji RF. A w niecałe pół roku SHARK już lata”.

Jak poinformował producent, rekin może przebywać w powietrzu ponad dwie godziny i poruszać się z maksymalną prędkością



Fot. mil.in.ua

150 km/h. Jego waga to 10 kg, rozpiętość skrzydeł – 1,91 m. Wyposażony jest w kamerę Full HD z 30-krotnym zoomem optycznym. Startuje z wyrzutni i ląduje za pomocą spadochronu.

„Rekiny to bezwzględni i niezwykle skuteczni łowcy. Są w stanie wykryć i znaleźć ofiarę z dużej odległości. Ten drapieżnik jest idealnym zwiadowcą – cichy, szybki i wytrzymały” – podała firma.

Zadaniem tego bezzałogowca będzie kierowanie atakami artylerii, w tym himarsów.

Obecnie największa sieć stacji benzynowych na Ukrainie OKKO i fundacja „Turn Alive” zbierają pieniądze na zakup 75 dronów Shark UAV dla armii. Potrzebnych jest 8,76 mln dolarów.

Walentyna Jusupowa

Polak na czele misji szkoleniowej dla armii Ukrainy

Międzynarodową misją pokieruje gen. dyw. Piotr Trytek. Żołnierze ukraińscy mają się szkolić w zakresie obsługi sprzętu bojowego i działań taktycznych.

Rada Unii Europejskiej 17 października uzgodniła powołanie Misji Wsparcia Wojskowego na rzecz Ukrainy (Military Assistance Mission for Ukraine (EUMAM Ukraine)), by wzmocnić potencjał ukraińskich sił zbrojnych i pomóc im skuteczniej walczyć z rosyjskim agresorem.

Celem EUMAM jest zapewnienie indywidualnych, zbiorowych i specjalistycznych szkoleń żołnierzom regularnej armii, a także formacji obrony terytorialnej, oraz koordynacja i synchronizacja działań państw unijnych wspierających ich realizację.

Misja będzie działać na terytorium państw członkowskich UE, a jej kwatera główna znajdzie się w Brukseli w ramach Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (EEAS). Dowódcą EUMAM jest wiceadmirał Hervé Bléjean, dyrektor Wydziału Planowania i Prowadzenia Operacji Wojskowych (MPCC) w Sztabie Wojskowym UE (EUMS). Dwa dowództwa operacyjne powstaną w Polsce i w Niemczech.

Międzynarodową misją szkoleniową dla wojsk ukraińskich pokieruje gen. dyw. Piotr Trytek. Stanie na czele dowództwa operacyjnego, które jest tworzone w Żaganiu. Generał (rocznik 1971) jest obecnie dowódcą 11. Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancerniej. Doświadczenie bojowe zdobywał podczas służby w Iraku i Afganistanie.

Walentyna Jusupowa



Fot. warsawpoint.com

Pierwsza Dama spotkała się z Polakami z Energodaru

Matłżonka prezydenta Polski wystuchała koncertu w wykonaniu członków Polskiego Klubu im. Henryka Sienkiewicza w Energodarze, którzy po wybuchu agresji rosyjskiej na Ukrainę znaleźli schronienie w Krośnie.

Agata Kornhauser-Duda była pod wrażeniem młodych wykonawców polskiego pochodzenia z Ukrainy. Jednak działalność artystyczna to nie jedyny obszar aktywności członków Klubu Kultury Polskiej. W jego ramach prowadzone są lekcje języka polskiego, historii czy spotkania integracyjne; pielęgnuje się polskie tradycje i wartości patriotyczne.

„Podtrzymujecie polskość, pielęgnujecie ją – zaznaczyła Pierwsza Dama. – To jest wielka zasługa wielu ludzi, w pierwszej kolejności rodziców i dziadków, którzy przekazują miłość do ojczyzny swoich przodków, a w drugiej kolejności – nauczycieli, którzy z wielkim poświęceniem starają się nie tylko przybliżyć tradycję i kulturę polską, ale też uczą języka, przekazują wartości. Czynią to zawsze – wiem to – z poszanowaniem obu kultur: kraju pochodzenia i kraju zamieszkania. Bardzo wam za to dziękuję! – mówiła małżonka prezydenta.

Na koniec Agata Kornhauser-Duda zapewniła, że Polacy będą się starali nadal wspierać gości z Ukrainy tak długo, jak będzie to konieczne.

„Życzę wam przede wszystkim, żebyście nigdy więcej nie musieli doświadczać tak trudnych sytuacji. Nam wszystkim życzę, żeby Ukraina zwyciężyła. Głęboko wierzymy, że tak będzie” – mówiła.

Na ręce prezydenta miasta Piotra Przytockiego Pierwsza Dama złożyła podziękowania dla gospodarzy i wszystkich mieszkańców Krosna. Podkreśliła, że oni, podobnie jak wiele innych polskich miejscowości, bez wahania przystąpili do pomocy uciekającym przed wojną Ukraińcom i naszym rodakom.

„Jestem dumna z nas, Polaków, po tym, jak zachowaliśmy się w tej straszliwej sytuacji. To było prawdziwe pospolite ruszenie. Nikogo do pomocy nie trzeba było zachęcać – podkreśliła Agata Kornhauser-Duda.

Uczestnicy spotkania przyznali, że w Krośnie czują się jak w swoim drugim domu. Pani prezydentowa życzyła kobietom siły i podkreśliła przy tym, jak ważne jest, by nie bały się prosić o wsparcie.

„Wiem, że w tak ekstremalnie trudnej sytuacji wsparcie psychologiczne bywa konieczne. Jeśli tylko macie taką potrzebę, to bardzo was proszę, skorzystajcie z pomocy” – apelowała.

Energodarski Klub Kultury Polskiej rozpoczął swoją działalność w 2010 roku. Liczy ponad 300 osób; 120 jego członków przebywa aktualnie w Krośnie – mieście partnerskim Energodaru.

Powstały przed 52 laty Energodar to miasto liczące 50 tys. mieszkańców. Położone jest nad rzeką Dniepr na południu Ukrainy, w obwodzie zaporoskim. Miasto zostało zbudowane wokół elektrowni atomowej. Krosno jest miastem partnerskim Energodaru od 2016 roku.

Słowo Polskie za: prezydent.pl



Fot. prezydent.pl

Prawie cała infrastruktura energetyczna w regionie Chersonia nie funkcjonuje

Rosjanie ostrzeliwują ukraiński system energetyczny od 10 października. 15 listopada przeprowadzili kolejny atak, największy od początku rosyjskiej agresji. Ich rakiety dosięgły zarówno elektrowni, jak sieci przesyłowych.

Trudna sytuacja energetyczna w obwodzie chersońskim wiąże się przede wszystkim ze zniszczeniem i zaminowaniem infrastruktury energetycznej przez wycofujące się wojska rosyjskie, poinformował prezes zarządu Ukrenergo (operatora systemu przesyłowego energii elektrycznej) Wołodymyr Kudrycki.

„Mamy specyficzną sytuację z dostawami energii elektrycznej w regionie Chersonia, która nie jest związana z ostrzałem, ale z faktem, że Rosjanie celowo wysadzili w powietrze i zaminowali prawie całą infrastrukturę energetyczną” – zaznaczył Kudrycki.

Według niego Ukrenergo planuje obecnie przywrócenie co najmniej jednej linii przesyłowej, która będzie dostarczać energię elektryczną do obwodu chersońskiego.

Ukrenergo i wiele spółek energetycznych prowadzi obecnie szkolenia i przygotowuje się na ewentualny blackout, czyli wyłączenie prądu, który może nastąpić w przypadku kolejnych rosyjskich ataków na infrastrukturę energetyczną Ukrainy. Wojska rosyjskie wycofały się w obwodzie chersońskim z zachodniego brzegu Dniepru, pozostając we wschodniej części regionu.

Słowo Polskie



Fot. lwowska OWIA

Przygotowania do Wszystkich Świętych i Zaduszek w Żytomierzu



Fot. ZOZPU



Fot. ZOZPU

W ostatnią sobotę października członkowie Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie i Centrum Informacyjno-Edukacyjnego KUL porządkowali Cmentarz Polski.

Cmentarz Polski w Żytomierzu to jedna z najstarszych polskich nekropoli w Europie, jego początki sięgają XVIII wieku. Sprzątanie tego miejsca jest niezwykle ważną inicjatywą, którą zapoczątkował w 1987 roku pierwszy prezes Związku Polaków Żytomierszczyzny Walenty Grabowski.

W tym roku do przygotowania cmentarza do dnia Wszystkich Świętych oraz Zaduszek zabrali się wnukowie i dzieci tych, którzy 35 lat temu nie bali się przyznawać do swojej wiary.

Organizowane wówczas pierwsze „subotniki”, podczas których zabezpieczano groby przed dalszym niszczeniem przez wandalów, były jedną z metod walki z aparatem państwowym o zachowanie polskiego dziedzictwa. Władze sowieckie starały się zacierać ślady kultury polskiej, ale Polacy potrafili potożyć się krzyżem przed bramą cmentarną, by nie pozwolić buldożerom wjechać na teren nekropolii.

W ostatnią sobotę października Polacy z Żytomierza sprząkali cmen-

tarz, porządkowali groby, czyścili pomniki, wynosili liście, a przy okazji poznawali historię rodzinnego miasta. Akcję zorganizowały Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie oraz Centrum Informacyjno-Edukacyjne Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Na Polskim Cmentarzu w Żytomierzu spoczywają wybitni Polacy. To osoby wielce zasłużone dla miasta i kraju, m.in. pianista i kompozytor Juliusz Zarębski, rodzice i siostra Ignacego Jana Paderewskiego, krewni Józefa Ignacego Kraszewskiego, Stanisława Moniuszki, pierwsi polscy lotnicy. Warto nadmienić, że ich groby znajdują się pod szczególną opieką Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie.



Fot. ZOZPU

Do sprzątania dołączyły całe rodziny, dorośli i dzieci uczące się języka polskiego w Polskiej Szkole Sobotnio-Niedzielnej im. I.J. Paderewskiego działającej przy ŻOZPU. Na cmenta-

rze stawili się także prezes Asocjacji Polskiej Młodzieży na Żytomierszczyźnie Maria Piwowarska, dyrektor polskiej szkoły Alina Laskowska oraz przedstawiciele czeskiej mniejszości narodowej.

Choć w tym roku na Ukrainie toczy się wojna z rosyjskim agresorem, nie zapominamy o naszych polskich grobach. Dlatego zorganizowaliśmy coroczną akcję porządkowania naszej polskiej nekropolii. Razem sprząkamy Cmentarz Polski, który jest miejscem historycznym, aby uczcić pamięć naszych przodków – mówiła Wiktoria Laskowska-Szczur, prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie oraz organizator akcji.

Sprzątki i wywóz śmieci zapewniło przedsiębiorstwo komunalne Żytomierskiej Rady Miasta.

Po sprzątkaniu dla uczestników akcji zorganizowano wycieczkę po cmentarzu oraz wspólne zapalenie zniczy. Modlitwą zostali uczczeni ci, którzy już odeszli, a którym dzisiejsze pokolenia tak wiele zawdzięczają.

Msza św. i procesja za zmarłych na Cmentarzu Polskim w Żytomierzu odbyły się 2 listopada o godz. 12.

Warto przypomnieć, że pierwsza msza na Polskim Cmentarzu została odprawiona 2 listopada 1990 roku, a celebrował ją śp. ks. Jan Purczyński, późniejszy biskup ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej.

Patronat medialny nad akcją objęły TV „Polacy Żytomierszczyzny” i czasopismo „Tęcza Żytomierszczyzny”.

Wiktoria Laskowska, www.zozpu.org

Mosty do przyszłości



Fot. WB

Od 27 do 30 października w miejscowości Bystre w Bieszczadach (Polska) odbyło się VIII Forum Młodych Polaków na Ukrainie z udziałem ok. 30 przedstawicieli organizacji polskich.

Wydarzenie zatytułowane „Mosty do przyszłości” przyciągnęło do bieszczadzkiej miejscowości działaczy z Kijowa, Winnicy, Żytomierza, Chmielnickiego, Zaporozża, Iwano-Frankiwska i Tłumacza. Uczestnicy Forum dzielili się doświadczeniami, wymyślali nowe projekty, rozmawiali o perspektywach działalności swoich organizacji, słowem, inspirowali się do działania.

Swoją wiedzę w zakresie tworzenia projektów mieli okazję pogłębić pod opieką trenerów z Polski: Jacka i Natalii Dębczyńskich.

W trakcie spotkania odbyła się debata na temat przyszłości polskiej diaspory na Ukrainie. Podczas wydarzenia panowała bardzo miła i przyjazna atmosfera. Na zakończenie uczestnicy otrzymali certyfikaty.

Forum Młodych Polaków na Ukrainie to inicjatywa Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku, która od ośmiu lat łączy młodzież polskiego pochodzenia zamieszkujejącą kraj nad Dnieprem. Głównym celem Forum jest integracja młodego środowiska polskiego, tworzenie wspólnoty ludzi, którzy aktywnie działają na rzecz polskości w swoich miejscowościach, rozwój i wzmocnienie organizacji polskich na Ukrainie.

Organizatorem wydarzenia było CKPiD przy wsparciu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie.

Wiktoria Bednarska



Fot. FNS

Artyści z Izraela, Ukrainy i Polski razem dla pokoju

W Rzymie, w Auditorium della Conciliazione, 16 listopada odbył się Festiwal Psalmów Dawidowych. Wokaliści i zespoły wystąpili pod hasłem „Psalmy Pokoju i Miłosierdzia”.

Wydarzenie upamiętnia Polaków, którzy w czasie II wojny światowej ratowali Żydów. Jego organizatorem jest Fundacja im. Rodziny Ulmów SOAR i ambasada RP w Rzymie. Tegoroczna edycja była także gestem wsparcia wobec walczącej Ukrainy.

Jak powiedział dyrektor Festiwalu Psalmów Dawidowych Bogdan Romaniuk, Festiwal Psalmów Dawidowych to wyjątkowa modlitwa o pokój. Ukraina jest dziś miernikiem wolności i pokoju dla świata. Tego pokoju i wolności nie będzie, dopóki nie będzie wolnej Ukrainy.

Papież Franciszek podczas audyencji generalnej, która odbyła się w przeddzień koncertu, przekazał Fundacji im. Rodziny Ulmów oraz mającym nań wystąpić artystom pozdrowienia. „Życzę, aby to wydarzenie artystyczne i duchowe sprzyjało intencjom i projektom braterstwa i zgody” – podkreślił Ojciec Święty. Po audyencji papież spotkał się z organizatorami Festiwalu i wykonawcami.

Wśród gości wydarzenia byli m.in. ambasador Polski w Rzymie Anna Maria Anders, ambasador Izraela we Włoszech Alon Bar, ambasador Ukrainy we Włoszech Jarosław Melnyk, metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki oraz metropolita przemyski abp Adam Szal. Obaj hierarchowie na zakończenie wydarzenia wspólnie odmówili modlitwę o pokój. Przed częścią żydowską koncertu modlitwę

o pokój po hebrajsku odmówił wicerebin Rzymu Menachem Lazar.

Festiwal został podzielony na trzy części: żydowską, ukraińską i polską. W żydowskiej wystąpił wokalista Abraham Fried, w części ukraińskiej Kalusz Orchestra i Maria Karakewicz, w polskiej: zespół Golec uOrkiestra, wokaliści, Andrzej Lampert, Grzegorz Kupczyk, Barbara Gąsienica-Giewont, Izabela Szafrńska, Stanisław Plewniak oraz orkiestra i chór Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie.

Festiwal Psalmów Dawidowych odbył się po raz pierwszy w 2016 roku. Inicjatywa wpisuje się w misję Muzeum Polaków Ratujących Żydów, polegającą na ukazaniu historii ratowania Żydów przez Polaków podczas II wojny światowej, polsko-żydowskich relacji w czasach Holocaustu oraz upowszechnianie wiedzy o losach Rodziny Ulmów z Markowej.

Fundacja im. Rodziny Ulmów SOAR powstała z inspiracji, jaką było życie i śmierć Józefa oraz Wiktorii Ulmów, którzy wraz z dziećmi, w tym jednym nienarodzonym, zginęli z ręki niemieckich żandarmów za ukrywanie Żydów 24 marca 1944 roku w Markowej (woj. podkarpackie, dawniej lwowskie). W 1995 roku Ulmowie zostali pośmiertnie uhonorowani tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. W 2010 roku prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył ich Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Od 2003 roku toczy się ich proces beatyfikacyjny, który obecnie jest na etapie watykańskim.

Słowo Polskie za: Family News Service

Obchody Święta Niepodległości w Winnicy



Przedstawiciele środowiska polskiego w 104. rocznicę odrodzenia się Polski pod tablicą Józefa Piłsudskiego złożyli kwiaty, zapalili znicze i pomodlili się w intencji obrońców ojczyzny.

Pogoda i nastroje dopisały. 11 listopada, w Narodowe Święto Niepodległości Polski, grupka Polaków, wśród których byli reprezentanci organizacji społecznych zrzeszających osoby polskiego pochodzenia w obwodzie winnickim oraz ojcowie kapucyni z kościoła pw. Matki Bożej Anielskiej, zebrała się, by oddać hołd dawnym i obecnym obrońcom ojczyzny. I tym, którzy ponad sto lat temu walczyli o odzyskanie niepod-

ległego państwa polskiego, i tych, którzy dziś z bronią w ręku biją się o suwerenną Ukrainę.

Pod tablicą ojca wolnej Polski, Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego zebrani złożyli kwiaty i wieńce, zapalili znicze. Rozmawiali o trudach odzyskiwania przez Polskę niezawisłości po latach zaborów i o podobnej sytuacji, w której dziś znalazła się Ukraina, stawiająca czoło temu samemu wrogowi – Rosji.

Brat Józef poprowadził modlitwę „Anioł Pański” w intencji obrońców Polski sprzed ponad stulecia i obecnych, którzy walczą o niepodległość Ukrainy. Na zakończenie uroczystości wszyscy zaśpiewali „Rotę”.

Mijający zebranych pod tablicą Józefa Piłsudskiego przechodnie i pasażerowie komunikacji miejskiej na widok biało-czerwonych barw i języka polskiego uśmiechali się i machali ręką. Nic dziwnego. Po rozpoczęciu pełnowymiarowej inwazji Rosji na Ukrainę w lutym tego roku Polska stała się największym sojusznikiem i oparciem logistycznym dla Kijowa.

Redakcja

Młodzież z Baru odkrywa atrakcje Tatr

Przebywająca w Polsce kilkudziesięcioosobowa grupa zwiedziła najpiękniejszą słowacką jaskinię – Bielańską, będącą narodowym pomnikiem przyrody.

Jaskinia Bielańska – jedyna udostępniona do zwiedzania w Tatrach Wysokich – znajduje się na terenie Tatrzań-

skiego Parku Narodowego Słowacji. Dlatego wypoczywająca w Polsce w ramach projektu „14 dni bez alarmów” młodzież z Baru, aby na własne oczy zobaczyć ten cud natury, musiała przekroczyć granicę polsko-słowacką.

Po wejściu do środka jaskini oczom wycieczkowiczów ukazały się formy naciekowe o fantastycznych kształtach: stalagmity, stalaktyty, kolumny (sta-

gnaty, czyli formy powstałe z połączenia stalaktytów i stalagmitów), draperie, komnaty i komory, podziemne jeziora. Najbardziej spodobało im się zapierające dech Jezioro Zielone znajdujące się tuż obok kilkudziesięciometrowej przepaści.

Jaskinia Bielańska znajduje się w Tatrach Bielskich na Słowacji – częściowo położonych w obrębie Tatr Wysokich – na północnym stoku Kobyłego Wierchu. Została odkryta w XVIII wieku przez poszukiwaczy złota. Jednak wejść głębiej odważyli się dopiero w roku 1881 przewodnicy tatrzańscy Juliusz Husz i Johann Britz. Już rok później udostępniono ją zwiedzającym.

Do wnętrza jaskini prowadzi otwór znajdujący się na wysokości 972 m n.p.m. Temperatura w środku waha się między 5 a 7°C. Zmierzona długość korytarzy wynosi 3829 m (168 m różnicy wysokości), z czego do zwiedzania udostępnionych jest 1370 m (112 m różnicy wysokości). Występuje tu aż 7 gatunków nietoperzy.

Ludmyła Własowa,

Bar



Fot. Ludmyła Własowa



Fot. RM Winnicy

Mer stolicy Podola składa Polakom życzenia

Z okazji Narodowego Święta Niepodległości Serhij Morgunow jako jeden z pierwszych urzędników na Ukrainie pogratulował swoim polskim przyjaciołom 104. rocznicy odzyskania suwerennego państwa.

Mer Winnicy Serhij Morgunow przypomniał, że Polska była pierwszym krajem, który uznało niepodległość Ukrainy, a teraz jest w pierwszej linii państw, które wspierają Ukraińców w walce o suwerenność.

„Polska jako pierwsza uznała niepodległość Ukrainy w 1991 roku, a teraz znajduje się w gronie krajów, które najbardziej wspierają nas w walce o wolność – napisał Sergij Morgunow. – Dzisiaj w imieniu całej społeczności Winnicy mam zaszczyt pogratulować naszym przyjaciołom i partnerom w Polsce ich święta narodowego –

Święta Niepodległości. Polacy przeszli trudną drogę do swojej państwowości. Ale udało im się zbudować silne państwo europejskie. I dobrze rozumieją Ukraińców, którzy teraz bronią swojego prawa do wolnego życia.

Dziś Polska jest z nami. I to wsparcie odczuwamy nie tylko na poziomie rządu, ale na poziomie społeczności polskich, zwykłych ludzi. I to jest bardzo odczuwalna pomoc.

Polska to więcej niż partner strategiczny, więcej niż dobry sąsiad – to prawdziwi przyjaciele i sojusznicy. Polskie miasta jako pierwsze podały pomocną dłoń Winnicy – nasza siostra Kielce, nasi partnerzy: Radom, Rzeszów, Warszawa, Kraków, Lublin, Łódź, Wrocław, Bydgoszcz, Opole, Tarnów, Poznań, Gdańsk, Katowice i tak dalej.

Dziękuję za wsparcie! Niech żyje Polska!” – zakończył mer Winnicy.

Słowo Polskie za: RM Winnicy



Fot. KL

Diakuju dla Lublina

Tak zatytułowany był koncert, którym mieszkający w tym mieście Ukraińcy chcieli podziękować polskim gospodarzom za wielkie serce, dobroć i gościnność.

Koncert odbył się w niedzielę 6 listopada w lubelskiej Chatce Żaka. Jego inicjatorzy głęboko wierzą, że dobro musi powracać, więc chcieli wyrazić swoją wdzięczność, dzie-

łać się swoimi umiejętnościami i dobrą energią.

Poza częścią artystyczną dla uczestników przygotowano także warsztaty: z tradycyjnego malarstwa dekoracyjnego petrykiwa i z ludowego tańca ukraińskiego hopak.

Wydarzenie zostało zrealizowane w ramach programu „Stypendia Kulturalne Bogdanki w Chatce Żaka”.

Słowo Polskie za: „Kurier Lubelski”

Instytut Polski w Kijowie ma nową siedzibę



Nowa siedziba Instytutu jest większa od poprzedniej, położona w atrakcyjnym miejscu Kijowa, na Padole – dzielnicy administracyjnej znajdującej się w zabudowanym sercu miasta

Placówka mieści się przy ulicy Sahajdacznego na Padole, w prestiżowej dzielnicy miasta. Polska chce instytucjonalnie wzmocnić się na Ukrainie.

Uroczyste otwarcie miało miejsce 14 listopada. Wzięli w nim udział licznie przybyli polscy i ukraińscy oficjele. Polskę reprezentowali wicemarszałek Sejmu Małgorzata Gosiewska, minister w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski, minister w KPRM Michał Dworczyk, ambasador RP w Kijowie Bartosz Cichocki i prezes Fundacji Solidarności Międzynarodowej Rafał Dzieciotowski, stronę ukraińską – m.in. wiceprzewodnicząca parlamentu Ołena Kondratiuk, wicepremier i minister ds. reintegracji terytoriów tymczasowo okupowanych Iryna Wereszczuk, minister kultury Ołeksandr Tkaczenko, wiceminister spraw zagranicznych Eugene Perebinis i szef biura prezydenta Andrij Sybiha.

Prezydent Polski подарował Instytutowi Polskiemu flagę państwową. Pracownikom placówki przekazał ją

podczas inauguracji nowej siedziby Wojciech Kolarski. Minister przeczytał także list, jaki napisał do dyrektora i zespołu Instytutu Andrzej Duda. Czytamy w nim m.in.: „Niech jej widok [flagi – red.] będzie inspiracją w podejmowanej działalności edukacyjnej i społecznej oraz źródłem satysfakcji, czerpanej z pracy na rzecz promowania wizerunku oraz reprezentowania Polski i Polaków w stolicy wolnej i niepodległej Ukrainy – Kijowie”.

W swoim wystąpieniu Małgorzata Gosiewska podkreśliła, że „otwarcie instytutu w stolicy państwa, które walczy z brutalną rosyjską napaścią (...) rodzi wiarę w zwycięstwo i nadzieję, że nastąpi to szybko”. I dodała, że „właśnie w trakcie wojny tworzenie silnych więzi między Polską a Ukrainą w oparciu o kulturę podkreślającą wspólne, dobre momenty historyczne i wydarzenia jest konieczne. To buduje nowy

rozdział w naszych relacjach, bo tylko tak można pokonać wspólnego wroga”.

Nowa siedziba jest większa od poprzedniej, położona w atrakcyjnym miejscu Kijowa, na Padole – dzielnicy administracyjnej znajdującej się w zabudowanym sercu miasta. Jak tłumaczył zebrany dyrektor Instytutu Robert Czyżewski: „Teraz jesteśmy w sali kinowo-teatralnej, piętro nad nami jest sala galeryjna, a piętro jeszcze wyżej sala konferencyjna. Teraz można tu organizować poważne wydarzenia”.

Minister kultury Ukrainy Ołeksander Tkaczenko pogratulował otwarcia nowej placówki, która jego zdaniem będzie sprzyjać rozwojowi relacji polsko-ukraińskich.

Inauguracji nowej siedziby Instytutu towarzyszyła wystawa uliczna poświęcona unii hadziackiej, ekspozycja ikon wykonanych na deskach ze skrzynek na amunicję autorstwa Aleksandra Kłymentko i Soni Atlantowej oraz koncert zespołu legendarnego ukraińskiego barda i żołnierza Tarasa Kompanienko.

Dmytro Antoniuk

Płomyk pamięci na cmentarzu Bajkowa w Kijowie

Członkowie Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej oraz Fundacji Charytatywnej „Inicjatywy Karpackie” upamiętnili Polaków pochowanych na jednej z najstarszych nekropolii na Ukrainie.

1 listopada, w dniu, w którym w Polsce odwiedza się groby przodków, w stolicy Ukrainy zmarli Polacy również zostali upamiętnieni. Z okazji Wszystkich Świętych zrzeszeni w dwóch organizacjach: Polsko-Ukraińskiej Izbie Gospodarczej oraz Fundacji Charytatywnej „Inicjatywy Karpackie” wzięli udział w akcji podziękowania Polakom za przyjaźń i wsparcie, zainicjowanej przez ukraiń-

skiego krajoznawcę Dmytra Antoniuka. W jej ramach pomodlili się przy polskich grobach i zapalili znicze.

Polacy na cmentarzu Bajkowa są pochowani w historycznej, katolickiej części nekropolii, założonej w latach 1832-1834. Znajdują się tam groby m.in. malarza Wilhelma Kotarbińskiego, prezydenta Kijowa i założyciela Towarzystwa Polskiego Józefa Zawadzkiego, księgarza i wydawcy Leona Idzikowskiego, przyrodnika i badacza Podola Gustawa Belke, pisarza i krytyka Antoniego Jaksy-Marcinkowskiego, prawnika Leonarda Jan-

kowskiego, fotografa Włodzimierza Wysockiego, kolekcjonera Józefa Chojnowskiego, białoskórnik Augusta Piskorskiego oraz ks. Piotra Żmigrodzkiego, proboszcza parafii św. Aleksandra w Kijowie. W kwaterze wojennej zaś leżą szczątki 114 żołnierzy Wojska Polskiego, którzy oddali życie za wyzwolenie Kijowa wraz z oddziałami URL w maju 1920 roku.

Ogółem nagrobków z napisami w języku polskim jest na cmentarzu Bajkowa co najmniej kilkaset.

Oleh Dubisz, Polsko-Ukraińska Izba Gospodarcza



Fot. Oleh Dubisz



Fot. ICTV

Dobrowolna dekolonizacja?

Rosjanie wywieźli z Chersonia pomniki carskich dowódców: Suworowa, Uszakowa i Potiomkina. Powodem była spodziewana konieczność opuszczenia miasta.

Postępująca ofensywa ukraińska na południu sprawia, że rosyjskie wojska wycofują się z okupowanych terytoriów. Zanim na dobre opuścili Chersoń okupanci w pośpiechu kradli, co się da: zabrali mienie komunalne, w tym środki transportu i sprzęt specjalistyczny, ekspozyty z muzeów, a także... pomniki. Po monumentach carskich dowódców z czasów imperium rosyjskiego: admirała Fiodora Uszakowa i generalissimusa Aleksandra Suworowa zdemonstrowali także pomnik feldmarszałka Grigorija Potiomkina, faworyta carycy Katarzyny II, który stał w parku noszącym jego imię.

„Rosjanom pozostało tylko wykraść jego szczątki z soboru, zastanawiam się, czy to zrobią?” – napisał na Facebooku doradca szefa administracji wojskowej w Chersoniu Serhij Chtań.

Na odpowiedź nie musiał długo czekać. 28 października media doniosły, że z soboru św. Katarzyny, gdzie znajdował się grób Potiomkina, okupanci zabrali jego prochy. Ekshumację tłumaczyli chęcią umieszczenia szczątków bohatera narodowego w „bezpiecznym miejscu”.

Aleksander Suworow zapisał się w historii jako ten, który był odpowiedzialny m.in. za rzeź warszawskiej Pragi w 1794 roku, w czasie insurekcji kościuszkowskiej, oraz rzeź ludności cywilnej podczas zdobywania twierdzy Izmań w roku 1790, w trakcie wojny rosyjsko-tureckiej, a wcześniej za tłumienie konfederacji barskiej. Pomniki tego unurzanego we krwi carskiego generalissimusa wznosiły się w licznych ukraińskich miastach, m.in. w Tulczynie na Podolu, Izmaile, Odessie czy Chersoniu właśnie.

Z kolei Grigorija Potiomkina historia zapamiętała jako projektodawcę II rozbioru Polski oraz tego, który podporządkował carskiej władzy Kozaków i zaanektował Krym. Po-

mnik ku jego czci został wzniesiony w Chersoniu w 1836 roku, w 45. rocznicę śmierci Potiomkina. Po rewolucji 1917 roku bolszewicy usunęli rzeźbę feldmarszałka z cokotu, a pięć lat później umieścili na nim popiersie, a następnie posąg Karola Marksa. Na początku 1944 roku zniknął on wraz z wycofującymi się Niemcami. W grudniu 2003 roku, przed obchodami 225-lecia miasta, pomnik Potiomkina wrócił do Chersonia. Była to kopia wykonana przez ukraińskich artystów w formie swobodnej rekonstrukcji pierwotnej rzeźby.

Aleksander Suworow zapisał się w historii jako ten, który był odpowiedzialny m.in. za rzeź warszawskiej Pragi w 1794 roku, w czasie insurekcji kościuszkowskiej, oraz rzeź ludności cywilnej podczas zdobywania twierdzy Izmań w roku 1790

Wywożenie przez okupantów rosyjskich symboli jest reakcją na apele rosyjskich propagandystów, wzywających w mediach nie tylko do usunięcia z terenów Ukrainy pomników ku czci Rosjan, ale także ekspozatów muzealnych. Tym samym Rosjanie nieświadomie przyczyniają się do tzw. dekolonizacji państwa ukraińskiego, czyli rugowania z przestrzeni publicznej pozostałości po rosyjskiej okupacji ziem ukraińskich w XVIII, XIX i XX wieku, zapoczątkowanego w maju projektem Ministerstwa Kultury i Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej. Proces ten poprzedziła tzw. dekomunizacja.

Przypomnijmy, Chersoń znajdował się pod okupacją rosyjską od 2 marca, 9 listopada wojska rosyjskie otrzymały rozkaz wycofania się z miasta oraz całego zachodniego (prawego) brzegu Dniepru. Pod kontrolę wojsk ukraińskich wrócił 11 listopada.

Słowo Polskie

Finał walk armii ukraińskiej na wojnie polsko-bolszewickiej

Kiedy 1 września 1920 roku jednostki Ukraińskiej Republiki Ludowej otrzymały rozkaz przejścia do defensywy, wycofały się z powrotem za Dniestr, gdzie odpoczywały prawie dwa tygodnie. 14 września ponownie ruszyły na front.

Po przekroczeniu Dniestru armia URL przeszła do natarcia. Tym razem bolszewicy nie wytrzymali presji. Ich front załamał się po pierwszych uderzeniach. Ścigając wroga, 17 września ukraińska dywizja kawalerii zniszczyła kwaterę główną sowieckiej 41 Dywizji Strzelców w Trembowli, biorąc do niewoli 500 jeńców oraz zdobywając 50 karabinów maszynowych, ok. 600 wagonów, dwie radiostacje i samochód dowódcy. Trofeów było tak wiele, że ich liczenie trwało cały wieczór i noc.

19 września dywizja kawalerii dogoniła bolszewików uciekających z Tarnopola i wzięta do niewoli 300 jeńców. Mieszkańcy miasta radośnie przywitali Ukraińców. Wkrótce oddziały polskiej 8 Dywizji Piechoty wkroczyły do Tarnopola od strony zachodniej, a kawaleria ukraińska przeszła do wsi Borki Wielkie.

Kontynuując pościg za pokonanym wrogiem, wojska ukraińskie przeszły przez Zbrucz, i tym samym wróciły na swoje terytorium państwowe. Naczelną Wódz Polski, marszałek Józef Piłsudski pogratulował Armii URL powrotu do ojczyzny, życząc jej „sukcesu godnego jej zdolności i odwagi”, aby „jej ciężka praca została ukoronowana szczęściem tej radosnej chwili, kiedy naród ukraiński, potężny i wolny, zajmie swoje miejsce wśród wolnych narodów”. Piłsudski podziękował Ukraińcom za „wspólne dzieła wojenne”. Podkreślił zwłaszcza współpracę z polską 6 Armią, której każdy żołnierz „zawsze

będzie pamiętał, jak walczył ramie w ramie z Kozakiem Armii URL przeciwko wspólnemu wrogowi dla wspólnych celów, jak w Kozaku armii ukraińskiej widział towarzysza i brata, jak razem z nim dzielił nieszczęścia, próby, radości i zwycięstwa, a także będzie pamiętał, że żywa historia żołnierza, którą przeniesie z jednego polskiego domu do drugiego, stanie się tym światłem, które na zawsze zjednoczy oba braterskie narody”.

Po przekroczeniu Zbrucza, na jego wschodnim brzegu wojska ukraińskie kontynuowały natarcie. 21 września wyzwoliły Kamieniec Podolski, odrzuciły nieprzyjaciela 150 km od granicy i w połowie października dotarły do Lityna, Żmerynki, Tomaszpola i Jampola. Tu zatrzymały się na skutek rozejmu, który Polacy zawarli z bolszewikami w Rydze, a którego musiały przestrzegać, jako że URL była związana umową sojuszniczą z Polską z wiosny 1920 roku. Rozejm nie miał poparcia marszałka Piłsudskiego, za jego podpisaniem lobbowało środowisko Romana Dmowskiego.

18 października, w dniu zawieszenia broni, Naczelną Wódz Polski w rozkazie pożegnalnym do wojsk ukraińskich napisał:

„Armia nasza pamięta krwawe walki, w których uczestniczyły wytrwale zarówno w dniach zwycięstwa, jak i w godzinach próby, wojska ukraińskie. Wspólnie przelana krew i groby



Upamiętnienie 100. rocznicy Sojuszu Piłsudski-Petlura w Winnicy na Ukrainie w 2015 roku

Fot. Redakcja

21 września 1921 roku armia URL wyzwoliła Kamieniec Podolski, odrzuciła nieprzyjaciela 150 km od granicy i w połowie października dotarła do Lityna, Żmerynki, Tomaszpola i Jampola

bohaterów są kamieniem węgielnym na drodze do wzajemnego porozumienia i sukcesu obu narodów. Obecnie po dwóch latach ciężkich walk z barbarzyńskim najeźdźcą, żegnam się ze wspianymi wojskami Ukraińskiej Republiki Ludowej i stwierdzam, że podczas najcięższych chwil, w nierównej walce niosły one wysoko swój sztandar, na którym wypisane było hasło »Za wolność waszą i naszą«, co jest symbolem każdego uczciwego żołnierza”.

W wyzwolonych powiatach rząd URL przeprowadził mobilizację, która zwiększyła łączną liczebność wojska do 40 tys., a stan bojowy do 14 tys.

żołnierzy. Pozwoliło to uzupełnić istniejące jednostki i utworzyć nowe. Dowództwo armii planowało przejść do natarcia 11 listopada, ale bolszewicy okazali się o jeden dzień szybsi. Rankiem 10 listopada ruszyli z ofensywą, która bardzo szybko postępowała.

Kilka prób powstrzymania ich kontratakiem zakończyło się niepowodze-

niem. Zbliżała się katastrofa. 14 listopada wojska ukraińskie wycofały się z Kamieńca Podolskiego, 18 listopada padł Płoskirów. Bolszewicy przyparli Ukraińców do Zbrucza. Jeszcze 20 listopada w ich rękach znajdował się skrawek terytorium na wschód od Wołoczysk, sięgający ok. 25 km. Następnego dnia armia ukraińska opuściła swój kraj.

Na zachodnim brzegu Zbrucza wojska ukraińskie znalazły się na terytorium II Rzeczypospolitej Polskiej. Żołnierze złożyli broń, oddali konie i cały sprzęt wojskowy. Przekazali łącznie 18 tys. karabinów, ponad 400 karabinów maszynowych, 30 samochodów i 2 pojazdy opancerzone. Internowano prawie 20 tys. osób. Do Przemyśla i Poznania wysłano prawie 120 wagonów z zaopatrzeniem i amunicją, a do Tarnowa w zaplombowanych wagonach pojechały zapasy złota Ukraińskiej Republiki Ludowej.

Do niewoli rosyjskiej dostało się 12 tys. żołnierzy ukraińskich. W ręce bolszewików wpadło 36 dział i 300 karabinów maszynowych oraz trzy unieruchomione pociągi pancerne.

W Polsce wojska ukraińskie zostały rozmieszczone w obozach dla internowanych, zachowując wewnętrzną organizację. W następnym roku rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej, licząc na poparcie chłopstwa, zarządził nową kampanię. Jednak rajd partyzancki gen. Jurija Tiutiunika, który miał miejsce w listopadzie 1921 roku, zakończył się klęską i kolejną tragedią. 359 wziętych do niewoli ukraińskich żołnierzy zostało rozstrzelanych przez bolszewików w pobliżu miejscowości Bazar na Polesiu.

Na tym zakończyły się dzieje armii URL jako regularnej siły zbrojnej. Rząd polski zaczął stopniowo likwidować obozy internowanych żołnierzy ukraińskich. Pod koniec sierpnia 1924 roku zamknięto ostatni obóz w Kaliszu. Władze Ukraińskiej Republiki Ludowej oficjalnie zwolniły wszystkich żołnierzy na bezterminowy urlop.

Słowo Polskie za: istpravda

„Ukraino, oto Twoi synowie”

31 października w Regionalnym Muzeum Krajoznawczym w Równem odbyła się ukraińska premiera filmu dokumentalnego Pawła Maistrenki o żołnierzach armii URL pochowanych na cmentarzu prawosławnym w Warszawie.

Dokument „Україно, ось де Твої сини” (pol. „Ukraino, oto Twoi synowie”) dotyczy tematu słabo znanego na Ukrainie. Mieszkańcy kraju nad Dnieprem niewiele wiedzą o bohaterach wojny narodowo-wyzwoleńczej lat 1917-1921, udziale Ukraińców w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku i polsko-ukraińskiej umowie wojskowej, zwaną sojuszem Piłsudski-Petlura.

Dobrze się stało, że reżyser z Odessy Pawło Maistrenko nakręcił blisko godzinny film poświęcony żołnierzom Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL), którzy razem z Polakami walczyli z bolszewikami o wolność i którzy wciąż czekają na godne miejsce w panteonie zasłużonych dla niepodległej Ukrainy.

Pomysł przyszedł Majstrence do głowy, kiedy podczas wizyty w Polsce odwiedził cmentarz prawosławny na warszawskiej Woli, gdzie spoczywa elita narodu ukraińskiego, wybitne postacie państwa ukraińskiego, które powstało w burzliwych latach I wojny światowej. Ministrowie, generałowie, oficerowie, ale też zwykli żołnierze, bezimienni Kozacy, łącznie ponad sto osób. Na grobach wszystkich stoją takie same krzyże – symbole rycerskiego braterstwa.

Tytuł filmu jest cytatem z napisu znajdującego się na pomniku pamięci bohaterów Ukraińskiej Republiki Ludowej w Warszawie.

Dokument składa się z dwóch części; z pierwszej widz dowie się o ukraińskiej emigracji po 1921 roku, o tym, w jaki sposób żołnierze ukraińscy znaleźli się w Warszawie, o działalności emigracyjnego rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej. W drugiej części zostały przedstawione historie żołnierzy URL, m.in. bohatera obrony Zamościa (1920) gen. Marka Bezruczki, ministra spraw

wojskowych URL, gen. Wołodymyra Salskiego, organizatora ukraińskiego wywiadu i kontrwywiadu, gen. Wsiewołoda Zmijienki i kapelana wojskowego Pawła Paszczewskiego spoczywających na cmentarzu w Warszawie.

W filmie wypowiadają się polscy historycy prof. Roman Wysocki z Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz dr. Paweł Libera z Instytutu Historii PAN i Instytutu Pamięci Narodowej, Jerzy Reit ze Społecznej Inicjatywy Opieki nad mogiłami armii URL w Warszawie, prezes Związku Ukraińców w Polsce Mirosław Skórka oraz wnuk generała armii URL Anatolij Bezruczko. Reżyser wykorzystał w nim fotografie i dokumenty z archiwów ukraińskich i polskich.

Seans w Równem był pierwszym pokazem dokumentu na Ukrainie, choć pierwotnie premiera filmu, który powstał z okazji 30. rocznicy odzyskania przez Ukrainę niepodległości, miała się odbyć w Dniu Niepodległości. Na początku spotkania dyrektor miejscowego Muzeum Krajoznawczego Ołeksandr



Kuszcz Wiktor Maksymowicz. General-chorąży Armii URL. Urodził się w Semferopolu.

Fot. Pawło Majstrenko

Butyga zauważył, że wydarzenie ma miejsce w 139. rocznicę urodzin jednego z bohaterów obrazu Marka Bezruczki.

Po projekcji odbyła się dyskusja. Serhij Porowczuk, z którego inicjatywy doszło do pokazu, przedstawił własną prezentację dotyczącą żołnierzy URL walczących z bolszewikami u boku Polaków, m.in. Marka Bezruczki, Wołodymyra Salskiego czy urodzonego w Równem gen. Ołeksandra Burkiwskiego. Jego zdaniem w Ostrogu, rodzinnym mieście Salskiego, powinny się pojawić ulica i tablica pamiątkowa ku czci generała, a w Równem gen. Burkiwskiego. Przypomniał również o Pawle Szandruku, generale URL i pułkowniku Woj-

ska Polskiego, kawalerze orderu Virtuti Militari, który jest przykładem potwierdzającym wspólnotę losów narodów ukraińskiego i polskiego.

W premierze filmu wzięli udział naukowcy, lokalni historycy i mieszkańcy Równego. Jego autor, Pawło Maistrenko już niestety nie żyje, zmarł 18 października w wieku zaledwie 33 lat, ale film, który pozostawił, sprawia, że pamięć o nim nie zaginie.

Polska premiera filmu odbyła się w Warszawie pod koniec ubiegłego roku. Dokument z napisami polskimi i ukraińskimi można obejrzeć na kanale YouTube.

Sergij Porowczuk

Niespokojna granica polsko-sowiecka

We wrześniu 1924 roku władze Polski powołały Korpus Ochrony Pogranicza. Jego celem była ochrona polskiej granicy wschodniej oraz zapewnienie bezpieczeństwa ludności na Kresach Wschodnich. Już wkrótce okazało się, jak bardzo ta formacja jest potrzebna.

Podpisanie traktatu ryskiego w 1921 roku między Polską a Rosją i Ukrainą nie uspokoiło sytuacji na granicy polsko-sowieckiej, liczącej wówczas 1412 km. Moskwa zaczęła wspierać bandy terrorystyczne oraz wypady ze swojego terytorium do wschodnich powiatów Polski, wysyłać tam agentów. Tylko w 1924 roku w strefie przygranicznej miało miejsce ponad 200 większych napaści i aktów dywersji, w których wzięło udział ok. tysiąc bandytów, a zginęły co najmniej 54 osoby. Żadna z operujących tam polskich formacji nie była w stanie zapewnić bezpieczeństwa granicy i okolicznej ludności. Dlatego rząd II RP zdecydował się powołać Korpus Ochrony Pogranicza (KOP), specjalną jednostkę wojskową, która miała chronić polską granicę wschodnią oraz dbać o bezpieczeństwo zróżnicowanej narodowościowo ludności Kresów Wschodnich. Zwłaszcza że Rosja obsadziła granicę uzbrojoną formacją podległą służbie bezpieczeństwa (GPU).

W pierwszym etapie organizacji KOP sformowano 1 Brygadę Ochrony Pogranicza, a w jej składzie 4 batalion graniczny „Dederkаты”. Batalion składał się z czterech kompanii piechoty, drużyny dowódcy batalionu i plutonu łączności. Liczył 25 oficerów, 200 podoficerów i 603 szeregowców. Jego uzbrojenie stanowiły: dwa ciężkie karabiny maszynowe (km), 48 ręcz-

nych km, 48 gartaczy, 439 karabinów, 280 karabinków i 32 pistolety. Środki transportu to 15 wozów taborowych, jeden motocykl i siedem rowerów. Dowództwo mieściło się we wsi Dederkаты (dziś w obwodzie tarnopolskim).

Służba żołnierzy polegała na stałym patrolowaniu strefy nadgranicznej, wystawianiu posterunków, organizowaniu zasadzek w miejscach rozpoznanych jako niebezpieczne, kontrolowaniu dokumentów i zatrzymywaniu podejrzanych. W meldunkach sytuacyjnych informowano o licznych sowieckich prowokacjach.

I tak: „19 stycznia 1925 roku na pododcinku kompanii nr 30 w pobliżu słupa 1812 strzelano od sowieckiej strony do polskiego posterunku granicznego. Polski żołnierz odpowiedział ogniem z karabinu”; „[23 stycznia] Na pododcinku kompanii nr 31, między słupami granicznymi 1812 i 1813, oddano z bolszewickiej strony w kierunku posterunku szereg strzałów, który również ostrzelał bolszewików; 21 stycznia 1925 roku na strażnicy »Juśkowce« podczas rozprawiania posterunków o godz. 13.00 zauważono brak szer. Władysława Polaczka. Nieznany był powód jego zniknięcia. Prawdopodobnie został porwany przez bolszewików”; „W nocy z 26 na 27 stycznia 1925 roku na pododcinku kompanii nr 30 Dederkаты słychać było strzały po bolszewickiej stronie

oraz bolszewicy puszczały rakiety; 26 stycznia 1925 roku o godz. 11.30 na pododcinku kompanii nr 32 »Łanowce« po bolszewickiej stronie zauważono w Józkowcach duży pożar, a 27 stycznia również po bolszewickiej stronie w oddalonej od granicy o 1800 m wsi Wiązowiec wybuchł pożar; 26 stycznia 1925 roku o godz. 21.00 na żołnierzy kompanii »Łanowce«, którzy wracali ze zmiany, na wysokości toru kolejowego Józkowce posypały się gęste strzały karabinowe. Nasi żołnierze odpowiedzieli ogniem kb i rkm i rzucili dwa granaty; Awizowany na Szumsk lub Bryków napad band dywersyjnych na dzień 27/28 stycznia nie odbył się. Jednakowoż nocą z 27/28 stycznia



Pogranicze polsko-sowieckie w roku 1939. Obszar, którego bronił KOP Dederkаты

na tym odcinku na naszą stronę usiłowały przejść dwie bandy, ale zostały odparte ogniem naszych patroli i uciekły z powrotem na sowiecką stronę, korzystając z ciemności. Jedna z band liczyła osiem osób, druga niedokładnie rozpoznana kilkunastu; [...] 26 czerwca 1925 ppor. piech. Tadeusz Mączyński, dowódca plutonu, zdezerterował do ZSRR. Pierwszy komunikat opublikowany na łamach »Polski

Zbrojnej« mówił o porwaniu porucznika Mączyńskiego przez bolszewicką zasadzkę urządzoną na terytorium RP w rejonie Dederkat Wielkich. Z wyjaśnień złożonych przez innego dezertera – Euzebiusza Skarzyńskiego, który 3 lipca 1926 zdecydował się na ucieczkę z ZSRR do Polski, wynikało, że Tadeusz Mączyński »kilka tygodni temu został aresztowany przez sowieckie władze polityczne. Aresztowanie nastąpiło

wskutek tego, że Mączyński występował bardzo agresywnie przeciwko reżimowi komunistycznemu, przy czym nie krył swojego rozczarowania, gdyż wyobrażał sobie, że w Rosji sowieckiej będzie lepiej, jak w Polsce; 28 czerwca 1925, gdy poszukiwania podporucznika Mączyńskiego nie przyniosły żadnych rezultatów, komendant posterunku KOP zażądał od posterunku sowieckiego wydania porwanego. Na tle ostrej wymiany zdań na ten temat doszło do zajścia, w którego trakcie grupa żołnierzy polskich przeszła granicę i zniszczyła budynek strażnicy sowieckiej, znajdujący się w niewielkiej odległości od granicy, po czym wycofała się. Poset sowiecki w Warszawie interweniował w tej sprawie w MSZ”.

Po 17 września 1939 roku batalion „Dederkаты” w składzie pułku KOP „Równe” brał udział w obronie granicy przed Sowietami. Dwa dni później został otoczony i zmuszony do kapitulacji pod Dubnem.

Słowo Polskie za: Wikipedia

Pracowity dzień polskiego konsulatu

W przeddzień Narodowego Święta Niepodległości Polski przedstawiciele polskiej placówki dyplomatycznej w Łucku wzięli udział w okolicznościowych wydarzeniach.

10 listopada konsul generalny RP w Łucku Sławomir Misiak i wicekonsul Michał Banaś wraz z pracownikami konsulatu wzięli udział uroczystej mszy św. w katedrze św. Piotra i Pawła w Łucku, którą odprawił w intencji ojczyzny bp łucki Witalij Skomarowski. Msza zainaugurowała obchody Narodowego Święta Niepodległości.

W liturgii uczestniczyli również członkowie polskich organizacji oraz mieszkańcy miasta.

Następnie wraz z harcerzami z Centrum Dialogu Kostiuchnówka Łódzkiej Chorągwi ZHP z Jarosławem Góreckim na czele oraz delegacją Harcerskiego Hufca Wołyni Harcerstwa Polskiego na Ukrainie pod

przewodnictwem Aleksandra Radicy konsulowie złożyli kwiaty i zapalili znicze na polskiej kwaterze legionowej w Kowlu.

Po południu dyplomaci odwiedzili liceum we wsi Werbka, gdzie na spotkaniu z dyrekcją, nauczycielami i uczniami placówki, w ramach organizowanej przez konsulat akcji „Bezpieczna droga do szkoły”, rozdali opaski, naklejki i kamizelki odblaskowe. W szkole tej prowadzone

jest nauczanie języka polskiego jako obcego.

Na zakończenie dnia w Centrum Polskim w Łucku konsulowie wraz

z przedstawicielami organizacji polskich działających w mieście: Towarzystwa Kultury Polskiej im. Kościuszki, Stowarzyszenia Lekarzy

Polskich na Wołyniu, Wołyńskiego Towarzystwa Sztuki Polskiej „Barwy Kresowe” i Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Wołyniu wzięli udział

w uroczystości zorganizowanej z okazji Narodowego Święta Niepodległości. Polskie zespoły muzyczne przedstawiły program artystyczny, tematycznie związany ze świętem. Całość wydarzenia zakończyła się wspólnym śpiewaniem pieśni patriotycznych i legionowych.

Sergij Porowczuk za: KG RP w Łucku



Choć Rosjanie zniszczyli świątynię, ona nadal żyje

Położoną na trasie między Chersoniem a Mikołajewem wieś Kyseliwka żołnierze ukraińscy odbili 10 listopada. Do zbombardowanego kościoła wrócili opiekujące się nim przed wojną ss. benedyktynki.

Po wyzwoleniu obwodu mikołajowskiego mieszkańcy zaczęli wracać do swoich domów z nadzieją, że uda im się uratować przynajmniej część do-
bytku.

„My też, jak ludzie ze wsi Kyseliwka, nie mogliśmy siedzieć i czekać, dlatego wraz z proboszczem, ks. Ołeksandrem Repinem TChr udaliśmy się do Kyse-
liwki, gdzie znajdował się nasz kościół Niepokalanego Poczęcia NMP. Znajdował się, bo został zniszczony. Mieliliśmy nadzieję, że może coś tam zostało, że coś znajdziemy, coś zabierzemy...” – opowiadała benedyktynka misjo-
narka, s. Faustyna Kowalska, która wraz z proboszczem i innymi siostrami

przed wojną opiekowali się miejsco-
wym kościołem.

„Gdy dotarliśmy na miejsce, zobaczyliśmy stertę gruzów. Trudno było sobie wyobrazić, że jeszcze niedawno stała tu świątynia, w której ludzie przez tyle lat zbierali się co niedzielę, aby się modlić. Łzy popłynęły po moich policzkach – relacjonowała s. Faustyna – moje usta wypowiedziały Modlitwę Pańską, a w moim sercu zapanował pokój. Miejsce święte – Dom Boży – wybrany, by chwalić w nim Boga – pozostało nim. Nie było w nim nienawiści, złości, tylko jakiś żal i myśl pocieszająca, że Kościół – ludzie – pozostał żywy” – podkreśliła.

Zakonnica zaznaczyła, że więk-
szość parafian modli się obecnie w ko-
ściele w Mikołajewie, oddalonym o ok.
55 km od Kyseliwki. „Wokół kościoła są
rakiety wbite w ziemię, mnóstwo po-
zostałości po pociskach kasetowych.
Od razu uświadamiasz sobie, jak złoto
nie kocha tego, co święte. Stajesz się
jeszcze bardziej przekonany, że to złoto
wbija się na naszą ziemię, złoto, które
niszczy wszystko, a szczególnie niszczy
to, co święte” – zaznaczyła s. Fau-
styna i wyraziła nadzieję, że kościół zo-
stanie odbudowany, jeśli ludzie wrócą
do poważnie zniszczonej wsi. „Widok
ten bardzo tragiczny, niesie jednak na-
dzieję na zmartwychwstanie” – podsu-
mowała s. Faustyna.

Początki Kyseliwki sięgają lat 30.
XIX w. Założyli ją głównie polscy osad-
nicy, którzy trafili tu po powstaniu
listopadowym. Początkowo wieś na-
zywała się Polackie, w 1905 roku prze-
mianowano ją na Kyseliwka.



Fot. rkc.org.ua

Mały kamienny kościół w Kyse-
liwce, leżącej 15 km na północny
zachód od Chersonia, mieszkańcy
wsi zbudowali w drugiej połowie
XIX wieku w stylu klasycystycznym.
Przetrwiał dwie wojny światowe
oraz reżim komunistyczny. Władze
sowieckie zamieniły go w magazyn,
a potem warsztat, w którym napra-
wiano traktory. W 1990 roku świą-
tynię zwrócono wiernym i oddano
pod opiekę księży chrystusowców,
którym pomagały ss. benedyktynki.
W 2013 roku konsekracji kościoła

dokonał ówczesny biskup diecezji
odesko-symferopolskiej Bronisław
Bernacki.

Od marca 2022 roku Kyseliwka
była pod ciągłym ostrzałem wojsk
rosyjskich. Kościół znajdujący się na
linii frontu uległ zniszczeniu 2 maja.
10 listopada wieś została odbita
z rąk rosyjskich w ramach ukraiń-
skiej ofensywy w obwodzie cher-
sońskim.

Słowo Polskie za:
Family News Service, rkc.org.ua

Polski Senat uznał władze Rosji za reżim terrorystyczny

Odpowiednią uchwałę, w której działania Federacji Rosyjskiej na Ukrainie określone są jako akty państwowego terroryzmu, izba wyższa parlamentu RP podjęła jednogłośnie 26 października.



Fot. SEjm RP

„Senat Rzeczypospolitej Polskiej po raz
kolejny, z całą mocą potępia agresję
rosyjską i wzywa wszystkie kraje opo-
wiadające się za pokojem, demokracją
i prawami człowieka do uznania rządu
Federacji Rosyjskiej za reżim terrory-
styczny” – czytamy w uchwale przyję-
tej przez senatorów.

„Rosyjscy najeźdźcy terroryzują
mieszkańców ukraińskich miast,
bombardując cywilne cele. Bandyci
w rosyjskich mundurach torturują
i mordują jeńców wojennych oraz cy-
wilów na okupowanych terytoriach.
Uprawdają ukraińskie dzieci, by
wychować je na reżimowych jancza-
rów. Wywożą, przesiedlają i zysują
ukraińskich obywateli na dalekie pe-

ryferia Rosji” – przypominają autorzy
uchwały.

Senatorowie wzywają społeczność
międzynarodową do udzielenia wspar-
cia Międzynarodowemu Trybunałowi
Karnemu prowadzącemu dochodze-
nia wobec osób odpowiedzialnych za
zbrodnie na Ukrainie.

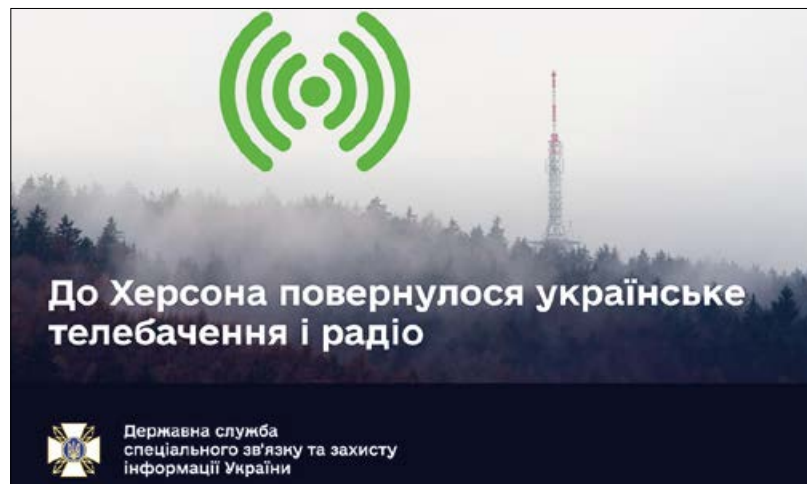
„Senat Rzeczy-
pospolitej Polskiej jedno-
cześnie wyraża uznanie
wszystkim instytucjom
i organizacjom, które
podjęły się badania i do-
kumentowania zbrodni
popętnianych na spo-
łeczństwie ukraińskim
i wzywa społeczność
międzynarodową do
udzielenia pełnego
wsparcia Międzynaro-
dowemu Trybunałowi
Karnemu prowadzą-
cemu dochodzenia wo-
bec osób odpowiedzial-
nych za te zbrodnie” – głosi uchwała.

W dokumencie senatorowie podzię-
kowali też „wszystkim Polkom i Pola-
kom, administracji rządowej i samorzą-
dowej, organizacjom pozarządowym
i przedsiębiorcom, za ogrom pomocy
okazywanej od 24 lutego uciekającym
spod rosyjskich bomb Ukraińcom”.

Wcześniej, 18 października, rezolu-
cję potępiającą nielegalne aneksje
dokonywane przez Rosję na Ukrainie
i stwierdzającą, że władze Rosji są „re-
żimem terrorystycznym” jednogłośnie
przyjął parlament Estonii.

Do tej pory żaden z dużych krajów
Unii Europejskiej nie uznał władz Rosji
za reżim terrorystyczny.

Słowo Polskie za: Senat RP



Fot. DSZU

Nadajniki z Warszawy pomagają zwalczać ruską propagandę

Dzięki polskiemu sprzętowi przekazanemu przez spółkę Emitel udało się przywrócić ukraińską telewizję i radio w wyzwolonym od wojska rosyjskiego Chersoniu na południu Ukrainy – głosi komunikat Państwowej Służby Łączności Specjalnej i Ochrony Informacji Ukrainy.

Sygnał jednego z ukraińskich kana-
łów telewizyjnych i programu ukra-
ińskiego radia został przywrócony
w Chersoniu i okolicznych miejsco-
wościach. Jak zaznaczono, dzięki
temu Ukraińcy na wyzwolonym te-
rytorium mogą otrzymywać spraw-
dzone informacje na temat działań
zbrojnych i sytuacji w kraju.

„Udało się to zrobić dzięki nowym
silnym nadajnikom, które przekazali
Koncernowi Radiofonii, Radioko-
munikacji i Telewizji polscy koledzy,
firma Emitel SA” – czytamy w komu-
nikacie.

Jak dodano, specjaliści Koncernu
kilka dni przed wyzwoleniem pra-
wego brzegu obwodu chersońskiego
zainstalowali nadajnik o mocy 4 kW
w obwodzie mikołajowskim, nieda-
leko linii rozgraniczenia.

Obecnie Emitel przekazał Ukra-
inie 50 nadajników DVB-T na po-
trzeby emisji telewizji naziemnej,
które umożliwiają odbudowę sieci
nadawczej na Ukrainie. Dzięki nim
można wznowić i utrzymać stabilną
transmisję sygnału telewizyjnego na
wyzwolonych terenach, co jest nie-
zwykle istotne dla zapewnienia bez-
pieczeństwa obywateli ze względu
na prowadzoną przez Rosję wojnę
informacyjną.

„Dziękujemy naszym polskim
partnerom za sprzęt, który umożli-
wił przywrócenie ukraińskiej tele-
wizji i radia na wyzwolonych tery-
toriach” – podkreślają przedstawie-
ciele ukraińskiej Państwowej Służby
Łączności.

Słowo Polskie

Konsulat RP w Łucku wraca do pracy

Szef polskiej placówki dyplomatycznej, konsul generalny Sławomir Misiak złożył wizytę w siedzibie władz obwodowych w Równem.

W spotkaniu uczestniczyli zastępcy
szefa Obwodowej Administracji
Państwowej Serhij Hemberg i Lud-
miła Szatkowska oraz szef Rady
Obwodowej Andrii Karausz. Obecni
wyrazili wdzięczność wszystkim
Polakom za wsparcie Ukraińców
w trudnym czasie.

„Pomoc ze strony Polski roz-
poczęła się w pierwszych dniach
inwazji na pełną skalę i nie
ustała. Zacieśnianie horyzontal-
nych powiązań między naszymi
społecznościami i instytucjami
jest dziś bardzo istotne. Przy-
kładem tego jest partnerstwo
między Uniwersytetem Me-
dycznym w Białymstoku a Uni-
wersytetem Ługańskim, który
w związku z działaniami wojen-
nymi przeniósł się do obwodu
równieńskiego” – zaznaczył Serhij
Hemberg.

Na spotkaniu omówiono
także kontynuację Programu
Współpracy Transgranicznej
i projekt rehabilitacji psycholo-
gicznej żołnierzy. O potrzebach
regionu mówiła Ludmiła Szat-
kowska. Obecni złożyli kon-
dolencje narodowi polskiemu
w związku ze śmiercią dwóch
osób, którzy zginęli w wyniku
uderzenia rakiety na terenie wo-
jewództwa lubelskiego.

Sergij Porowczuk za:
Równieńska OWA

Jak w Krzemieńcu odrodzono ducha romantyzmu

Za naszym pośrednictwem komitet zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o pomoc i współpracę w formie zaoferowywania przedmiotów, odpowiednich do urządzenia wnętrza domu.

Najbardziej pożądane są mahonie biedermyerowskie, a jeszcze więcej stare polskie meble jesionowe, orzechowe i czeczotkowe, obrazy, sztychy, fotografie w stylowych ramach, albumy, stare wydania dzieł Stowackiego.



Fot. Redakcja

Komitet Urządzenia Domu Stowackiego w 1939 roku podjął starania o przekształcenie dawnej sadyby rodowej w Krzemieńcu w muzeum. Istniało krótko. W roku 2004 z inicjatywy Polski otwarto drugie Muzeum Juliusza Stowackiego.

Komitet apelował za pośrednictwem czasopisma „Życie Krzemienieckie” o ofiarowanie pamiątek, które wzbogaciłyby muzealne zbiory. „Dom rodzinny Juliusza Stowackiego – muzeum pamiątek! Nasze Ateny Wołyńskie, strażnica ducha i kultury polskiej, zdobyta do szeregu swych cennych i znanych zabytków jeszcze jedną drogą pamiątkę,

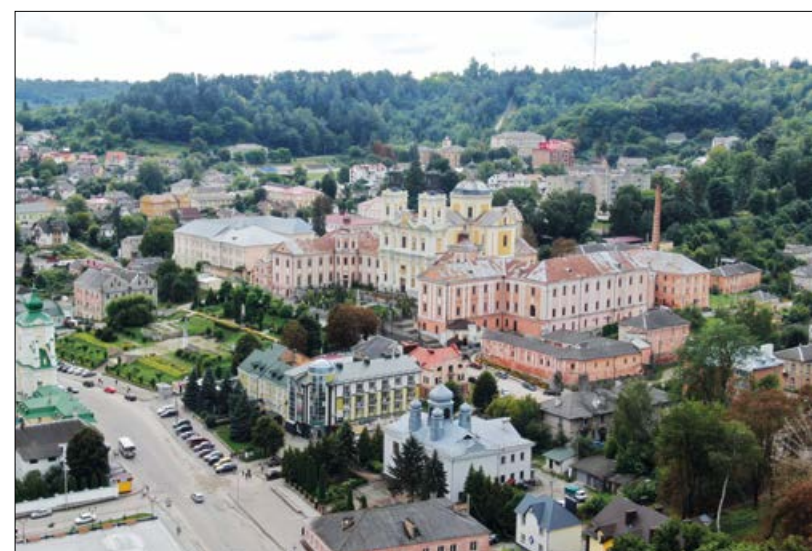
mającą wskrzesić i skupić najpiękniejsze tradycje i wspomnienia – dom rodzinny Stowackiego, który w niedługim czasie zostanie wykupiony.

W tym celu komitet Urządzenia Domu Stowackiego postanowił odtworzyć dawne wnętrze tej siedziby i urządzić je w stylu epoki dawnych romantyków.

kiego, nie mówiąc już o autografach korespondencji rodziny Stowackich, które stanowiłyby nieoceniony skarb i ozdobę zbiorów.

Zaoferowane przedmioty należy nadsyłać pod adresem: Ogólnopolski Komitet Uczczenia Juliusza Stowackiego – Krzemieniec – Liceum” – można przeczytać w nr. 2 „Życia Krzemienieckiego” z 1939 roku.

Stworzone z okazji 130. rocznicy urodzin poety muzeum zostało zniszczone podczas okupacji niemieckiej. Niemcy, chcąc zatrzeć wszelkie ślady po Stowackim, wyrzucili z niego ekspozycje, książki i meble. Część z tych pa-



Fot. Redakcja

miańek mieszkańcy Krzemieńca zdążyli uratować.

Kiedy Ukraina uzyskała niepodległość, powrócono do pomysłu odtworzenia muzeum poety w dawnym dworze Stowackich. Z inicjatywy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej w roku 2000 rozpoczęły się rozmowy z rządem Ukrainy na temat uruchomienia w Krzemieńcu placówki poświęconej polskiemu wieszczowi narodowemu.

Rok później, w lutym, przy ul. Juliusza Stowackiego 16 trzydziestu robotników w pomarańczowych kombinezonach przystąpiło do pracy. Za parkanem zbierała się spora grupa mieszkańców mocno zainteresowanych niezwykle widowiskiem. W składzie brygady było 20 fachowców z Polski, którym zaangażowano do pomocy miejscowych ochotników.

Budynek został dostojnie rozebrany do szkieletu, podkopy pod fundamenty w poszukiwaniu zniszczonych elementów, które zamieniano na nowe, sięgały 5 metrów. Na wiosnę 2003 roku remont został zakończony.

Prace remontowo-konserwatorskie w całości zostały sfinansowane ze środków polskiego Ministerstwa Kul-

Niemcy, chcąc zatrzeć wszelkie ślady po Stowackim, wyrzucili z muzeum ekspozycje, książki i meble. Część z tych pamiątek mieszkańcy Krzemieńca zdążyli uratować.

tury i Dziedzictwa Narodowego. Wykonała je firma Energopol Trade SA pod nadzorem pracowni konserwatorskiej. Aranżację wnętrza i przygotowanie ekspozycji muzealnej powierzono Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich.

Wystawa „Godzina myśli” o życiu i twórczości Juliusza Stowackiego zajmuje osiem pokoi. Jej kuratorkami są Jolanta Pol, kustosz Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, i Tamara Sienina, która została dyrektorką nowo utworzonej placówki.

Uroczyste otwarcie Muzeum połączone z obchodami 195. rocznicy urodzin wieszczki odbyło się 20 września 2004 roku.

Słowo Polskie

Młodzież z Baru zatańczyła w Krakowie

Przebywający w Polsce zespół Dance Styl na Rynku Głównym zorganizował akcję na rzecz poparcia dla Ukrainy.

2 listopada młodzi mieszkańcy Baru, by zwrócić uwagę na wojnę, jaka toczy się w ich kraju, zrobili performance na krakowskim rynku. Ustawili się pod pomnikiem Adama Mickiewicza, trzymając w rękach flagi Ukrainy, Białorusi i Polski oraz plakaty z napisami „Azowstal”, „Silence is Violence” (pol. Cisza to przemoc) i „Close the Sky over Ukraine” (pol. Zamknij niebo nad Ukrainą).



Fot. Ludmyla Własowa

W pewnym momencie grupa zatańczyła do ukraińskiego marszu patriotycznego z 1911 roku „Tam na łące czerwona kalina” (ukr. Ой у лузі червона калина). Utwór ten był hym-

nem Legionu Ukraińskich Strzelców Siczowych walczącego w latach 1914–1919 o wyzwolenie Ukrainy spod panowania rosyjskiego. W ten sposób młodzież chciała wyrazić swoje poparcie dla żołnierzy zmagających się z rosyjskim agresorem na wschodzie kraju.

Dance Styl działa przy Barskim Domu Kultury od 2002 roku. Kierownikami zespołu są Lubow Nazarowa oraz Natalia Antoniuk.

Ludmyla Własowa

Wstrząsające napisy w salach tortur w Chersoniu

Ministerstwo Obrony Narodowej Ukrainy opublikowało zdjęcie jednej z cel wykorzystywanych przez rosyjskich żołnierzy. Na podłodze leżał krzyż, a na ścianach były wydrapane słowa modlitwy katowanych: „Boże, daj nam siłę”, „Módl się za nami do Boga”, „Panie Boże, zbaw i zachowaj”.

W wyzwolonym 11 listopada Chersoniu i zachodniej części obwodu chersońskiego odnaleziono 11 miejsc zatrzymań, w tym cztery sale tortur, gdzie przetrzymywano osoby, które odmówiły współpracy z okupantem. Ludność była torturowana w piwnicach domów prywatnych, placówkach oświatowych, a także w sklepie spożywczym.

„Nie było toalet ani nawet podstawowych mebli, a na ścianach widać oznaczenia wskazujące na liczbę dni, przez które nasi ludzie przebywali w takich warunkach” – relacjonował Komisarz Parlamentu Ukrainy ds. praw człowieka Dmytro Łubinec, który odwiedził jedno z miejsc tortur w Chersoniu.

Człowiek, który przeżył w katowni 24 dni, mówił, że okupanci stosowali różne tortury. Jak podkreślił, najgorsze były elektrowstrząsy, którymi dręczono do utraty przytomności. Podczas przetrzymywania w salach tortur ci, którzy byli w stanie, modlili się za dzieci, o pomoc dla kraju i dla wojska. Podobnie jak w wyzwolonym na początku października Wotczańsku, w salach tortur na ścianach więźniowie wydrapywali ikony świętych i słowa modlitwy.

Pawło Suszko, wiceprzewodniczący Komitetu Rady Najwyższej Ukrainy ds. Polityki Humanitarnej i Informacyjnej, powiedział: „Na własne oczy widzieliśmy te napisy na ścianach. Ikony wydrapane przez ludzi, którzy byli tam przetrzymywani przez okupantów. Wyrzute daty przeżytych dni i teksty modlitw. Trudno sobie wyobrazić, jakie okropności spotkały ludzi”.

Od momentu rozpoczęcia wojny przez Rosję obwód chersoński był jednym z pierwszych zaatakowanych regionów Ukrainy. W ciągu dwóch tygodni został niemal całkowicie zajęty przez okupantów.

Słowo Polskie za:

Family News Service / rk.org.ua

W Lublinie zapłonął ogień z Kostiuchnówki

Ogień Niepodległości umieszczany na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie 11 listopada, podczas centralnych obchodów Narodowego Święta Niepodległości, przywieźli na granicę Polski harcerze z Wołynia.



W Kostiuchnówce na Wołyniu w 1916 roku rozegrała się najkrwawsza bitwa Legionów Polskich z wojskami rosyjskimi. Polegli w niej żołnierze spoczywają na tamtejszym cmentarzu legionowym. Od ponad dwudziestu lat przed 11 listopada harcerze z Hufca ZHP Zgierz (Chorągiew Łódzka ZHP) zapalają na tej nekropolii Ogień Niepodległości, który następnie w sztafecie rowerowej przywożą do Polski. Jednak w tym roku z powodu wojny w Ukrainie nie zapalili go tak jak zwykle na cmentarzu polskich legionistów. W ich

imieniu zrobili to harcerze z ukraińskiego Harcerskiego Hufca Wołyń i przekazali im na ukraińsko-polskim przejściu granicznym w Zosinie.

„Odebraliśmy go 5 listopada na przejściu granicznym w Zosinie od harcerzy z Hufca Wołyń oraz przedstawicieli Centrum Dialogu Kostiuchnówka. Wczoraj ogień został zapalony na mogiłach polskich legionistów. Został przywieziony o godz. 17 na most na przejściu granicznym w Zosinie. Następnie przywieźliśmy go do miejscowości Hu-

synne, skąd trafił do Lublina” – zaznaczył druż Piotr Sarzyński z hufca Zgierz.

„Udział w tej sztafecie jest dla nas, harcerzy, bardzo ważny – mówi komendant sztafety, podharcistrz

Krzysztof Kowalewski. – Bardzo dużo harcerzy poległo, walcząc o naszą niepodległość i wolność. Ci młodzi ludzie, którzy jadą na tych rowerach, zdecydowali się w pogodę i niepgodę kontynuować starą tradycję. Oni to czują i wiedzą doskonale, że dzięki zadaniu, które wykonują, mogą uczcić to Święto Niepodległości. Harcerze z hufca Zgierz zawiozą ogień także do Lipska i Radomia, a 11 listopada podczas uroczystości Święta Niepodległości złożą ogień na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie”.

Sergij Porowczuk za Radio Lublin



Leki bez tajemnic

W Polsce ruszył projekt e-PIL. Dzięki niemu uchodźcy z Ukrainy za pośrednictwem aplikacji w telefonie mogą uzyskać informację o medykamentach w języku ukraińskim.

Przed wojną uciekło do Unii Europejskiej ponad 7 mln Ukraińców, z których blisko 2 mln schroniło się w Polsce. Są wśród nich osoby będące pod stałą opieką lekarską, systematycznie przyjmujące leki. Umożliwienie im dostępu do informacji o medykamentach w ich własnym języku stało się potrzebą chwili.

Informacje o produktach leczniczych wydawanych na receptę są obecnie dostępne na obowiązkowo dołączanej ulotce wyłącznie w języku kraju, w którym lek jest wydawany. To sprawia, że pacjenci, którzy nie rozumieją tego języka, w przypadku konieczności zażycia leków są narażeni na ryzyko.

Aby wyjść im naprzeciw, EFPIA (European Federation of Pharmaceutical Industries Associations) wraz z firmami członkowskimi uruchomiła projekt ma-

jący zmniejszyć ryzyko nadużywania leków z powodu barier językowych. Polega on na umożliwieniu bezpośredniego i bezpłatnego dostępu za pośrednictwem telefonu komórkowego do podstawowych informacji o leku w języku ukraińskim.

Jak to ma działać? W Unii Europejskiej na każdym opakowaniu leku na receptę znajduje się kod datamatrix. Po zeskanowaniu go za pośrednictwem bezpłatnej aplikacji pacjent uzyskuje dostęp do e-PIL. Ulotka e-PIL jest weryfikowanym tłumaczeniem ulotki papierowej dla danego leku. Żeby mieć dostęp do e-PIL w języku ukraińskim, trzeba pobrać i zainstalować aplikację na smartfonie z systemem Android lub iOS. Obie są dostępne bezpłatnie w sklepach App Store (iOS) i Play (Android).

Projekt ze względu na dużą liczbę uchodźców został we wrześniu uruchomiony w Polsce. Ma charakter pilotażowy. Wszystko wskazuje na to, że podobne rozwiązanie zostanie wprowadzone w kolejnych krajach unijnych.

Dotychczas do inicjatywy przystąpiło osiem firm farmaceutycznych.

Walentyna Jusupowa

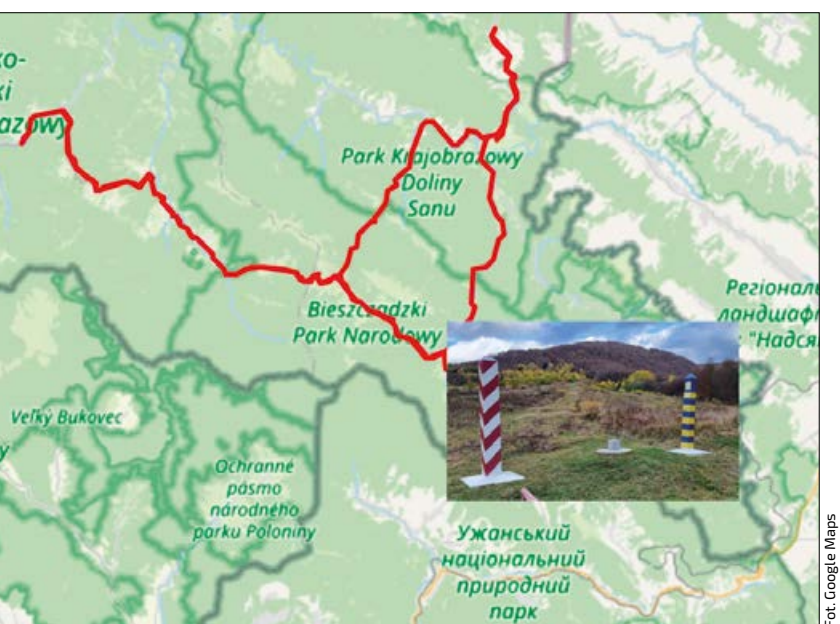
Będzie nowe przejście graniczne między Polską i Ukrainą

Prace budowlane na polsko-ukraińskiej granicy ruszyły. Przejście Malhowce-Niżankowice ma być gotowe w przyszłym roku.

Uruchomienie nowego przejścia w Niżankowicach-Malhowicach jeszcze przed wakacjami w 2023 roku zapowiedział 16 sierpnia ówczesny szef Kancelarii Pre-

zesa Rady Ministrów Michał Dworczyk. „Kolejne przejście graniczne między Polską a Ukrainą, którego otwarcie było zaplanowane na rok 2025, dzięki decyzjom pana premiera Mateusza Morawieckiego, ministrów właściwych, przede wszystkim pana ministra Andrzeja Adamczyka, zostanie otwarte za niecały rok, przed wakacjami. W 2023 roku powinniśmy uruchomić przejście w Niżankowicach-Malhowicach” – mówił minister Michał Dworczyk na konferencji prasowej.

I to się dzieje. Inwestycja jest realizowana w trybie błyskawicznym. Jak podała strona ukraińska, rozpoczęło się już ustalanie punktów



kontrolnych. Teraz pozostał kluczowy etap, czyli budowa niezbędnej infrastruktury.

Nowy punkt kontrolny ma umożliwić ruch samochodów osobowych i ciężarowych o łącznej masie do 3,5 tony.

Na podkarpackim odcinku granicy Polski z Ukrainą funkcjonują obecnie cztery drogowe przejścia graniczne oraz jedno kolejowe. Są to

Korczowa-Krakowiec (ruch osobowy oraz towarowy), Medyka-Szeginie (ruch osobowy, w tym pieszy oraz towarowy), Budomierz-Hruszew (ruch osobowy oraz towarowy do 7,5 ton), Krościenko-Smolnica (ruch osobowy oraz towarowy do 7,5 ton) i Przemyśl-Mościska (ruch kolejowy osobowy). Przejście w Niżankowicach-Malhowicach będzie piątym drogowym.

Sergij Porowczuk za: businessinsider



Sfinansują remont domów zniszczonych przez wojnę



Fot. Suspilne

Caritas w Żytomierzu oraz władze lokalne pomogą mieszkańcom naprawić uszkodzenia spowodowane rosyjskimi atakami. Na wsparcie mogą liczyć osoby, których lokale ucierpiały w niewielkim stopniu.

W obwodzie żytomierskim uruchomiono projekt dla osób, których zniszczone w wyniku rosyjskiej agresji domy wymagają napraw. Jest on realizowany przez żytomierski Caritas we współpracy z władzami lokalnymi w ramach inicjatywy Biura Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców (UNHCR) „Zapewnianie mieszkań dla rodzin zagrożonych na Ukrainie”.

Projektem objęto Żytomierz oraz trzy hromady: malińską, korosteńską i narodycką. Warunkiem uzyskania

pomocy jest udokumentowanie, że nieruchomość została zniszczona wskutek działań wojennych po 24 lutego tego roku.

Jak powiedział telewizji Suspilne dyrektor Caritas Żytomierz o. Oleh Łuczka, na podstawie danych dostarczonych przez Radę Miejską Żytomierza Caritas doliczył się do tej pory w mieście 179 domów, które ucierpiały wskutek rosyjskich ostrzałów, oraz 896 w hromadach malińskiej, korosteńskiej i narodyckiej.

Przedstawiciele Caritas Żytomierz odwiedzają domy pod wskazanymi adresami, oceniają charakter i stopień zniszczeń oraz ustalają plan działań. Na wsparcie mogą liczyć właściciele tych lokali, które wymagają drobnego remontu. Co to znaczy?

„Drobne naprawy są wtedy, gdy człowiek może mieszkać w domu, a sam dom ma drobne uszkodzenia: wybite okna i drzwi, zawalony sufit, drobne uszkodzenia dachu, uszkodzenia sieci elektrycznej i wodociągowej” – wyjaśniła koordynatorka projektu, siostra Romana Gutnyk, dziennikarzowi stacji.

Jak można otrzymać pieniądze? Potencjalny odbiorca środków musi najpierw wypełnić ankietę zgłoszeniową lub osobiście skontaktować się z pracownikiem projektu, mieć dokumenty potwierdzające prawo własności nieruchomości, zaświadczenie o utracie dochodu lub o dochodzie za ostatnie pół roku oraz akt oględzin zniszczonego domu sporządzony przez komisję.

Wnioski o pomoc można składać od poniedziałku do piątku w godzinach 10-17 w biurze cerkwi greckokatolickiej, tj. na ul. Szewczenki 111, lub dzwoniąc pod numer +380968697793.

Słowo Polskie za: Suspilne



Fot. rkc.org.ua

Jest nowy kustosz kapucynów na Ukrainie

Zakon Braci Mniejszych Kapucynów podczas VII Kapituli Zwyczajnej Kustodii Ukrainy w Starokonstantynowie dokonał wyboru przełożonego. Został nim br. Siergiej Kippa.

Wcześniej brat Siergiej Kippa był proboszczem parafii pw. Maryi Matki Kościoła w Kijowie i gwardianem tamtejszego klasztoru. W 2019 kapucyn został wybrany do zarządu Kustodii Ukrainy.

Kustodia to ogół klasztorów tego samego zakonu podlegających władzy kustosza – przełożonego sprawującego nad nimi opiekę. Kustodia Ukrainy jest częścią Prowincji Krakowskiej (Polska). Należy do niej 36 braci, którzy żyją w siedmiu wspólnotach, połowę z nich stanowią bracia z Ukrainy, a połowę Polacy.

W tym roku bracia kapucyni odnowili swoją obecność we Lwowie. 15 sierpnia odbyła się konsekracja nowego klasztoru, w którym postuluje trzech kapucynów.

Lidia Baranowska za: rkc.org.ua

Wierni dziękują za cudowne ocalenie obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej

Pożar w kościele św. Mikołaja w Kijowie, jaki wybuchł 3 września 2021 roku, doszczętnie strawił organy. Tymczasem wizerunek Maryi, który wisiał na instrumencie, pozostał nietknięty. Zdaniem konserwatora sztuki nie da się tego racjonalnie wyjaśnić.

Ponad rok później, wieczorem 16 listopada, w dniu wspomnienia Matki Bożej Ostrobramskiej, w kijowskiej parafii św. Mikołaja została odprawiona się msza święta dziękczynna za cud ocalenia wizerunku Maryi z pożaru we wrześniu 2021 roku. Eucharystii przewodniczył nuncjusz apostolski na Ukrainie, abp Visvaldas Kulbokas.

„Szczególnie dziękujemy Najświętszej Maryi Pannie za Jej obecność wśród nas” – podkreślił proboszcz parafii, ks. Paweł Wyszkowski.

Konserwator sztuki Andrij Afanasjew nie może się nadziwić, że wizerunek przetrwał pożar. Nie każde dzieło sztuki wychodzi cało z takiego zdarzenia. Kiedy w kościele szalał ogień, obraz był zawieszony na organach, które uległy całkowitemu spaleni. Tymczasem jemu nic się nie stało. Konserwator jednoznacznie orzekł, że powstały pod koniec XIX wieku obraz jest w całości dobrze zachowany: płótno, farba, blejtram i oryginalna rama pozostały nietknięte. „To po prostu cud – podkreśla Andrij Afanasjew – bo nawet w niezbyt wysokich temperaturach farba olejna zawsze się topi, rozpada”.

Podczas konserwacji z tyłu obrazu znaleziono duże kawałki srebra. Początkowo przypuszczano, że to srebrna farba. Znajdowały się tam także resztki popiołu i brudu. Konserwator stwierdził jednak, że to stopiony w bardzo wysokich temperaturach metal. „Jak wysoka



Fot. Parafia św. Mikołaja w Kijowie

musiała być temperatura, aby stopiony metal pisał się prawie całkowicie pokryty tył obrazu, a nawet dostał się na przednią stronę?” – pyta ze zdziwieniem konserwator Afanasjew.

Obraz znajdował się w samym epicentrum żywiołu. Nie istnieje żadne racjonalne wyjaśnienie tego zdarzenia. Można je wytłumaczyć jedynie specjalną Bożą interwencją.

Krapan, ówczesny proboszcz parafii św. Aleksandra, przyszedł z obrazem Matki Bożej Ostrobramskiej i podarował go parafii” – opowiada ks. Wyszkowski. Przypomina też, że do zamknięcia kościoła w 1938 roku jeden z jego bocznych ołtarzy poświęcony był Matce Boskiej Ostrobramskiej. „Prawdopodobnie jest to oryginalny obraz pochodzący z naszego kościoła, który został ukryty przed bolszewicką grabieżą, a później przekazany sąsiedniej parafii” – dodaje ks. Paweł Wyszkowski.

Kiedy obraz został zawieszony nad organami państwowymi, pracownicy Domu Muzyki Organowej, którzy również korzystali z kościoła, wielokrotnie próbowali go usunąć, ale za każdym razem parafianie umieszczali go tam ponownie.

Słowo Polskie za: Family News Service / rkc.org.ua

SŁOWO POLSKIE

REDAKCJA:

a/c 1847, m. Winnica, 21021
Adres gazety: Winnica, ul. Drużby, 36
tel. redakcji +38067 366-50-50
email: spolskie@gmail.com
www.slowopolskie.org

Skład redakcji:

Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny
Tetiana Denisiewicz, Ewelina Nawrocka
Julia Wiśniewska
Stale współpracują:
Halina Wojnarska, Anna Plichta,
Franciszek Miciński, Walentyna Jusupowa,
Den Makowski

Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim.

Świadectwo o rejestracji seria KW numer 19942-9742P (KB 19942-9742P)

Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021

Projekt „Polskie media na Ukrainie 2021-2022” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja
Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

FUNDACJA WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA

Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja